

„Nie mogąc osobiście przyjąć udziału w pracach zjazdu, posyłam me pozdrowienie, życząc pomyślności w przebiegu prac.”

Witę. Centralna komisja we Wiedniu dla zabytów przeszłości, życzy w pracach zjazdu jak największego powodzenia.”

Poczem hr. Tarnowski ogłasza: Drugi zjazd historyków polskich jest zamknięty.

Koniec posiedzenia o godz. w pół do 7-mej wieczorem.

Stanowisko Rosji w sporach wewnętrznych Serbii.

Wielką doniosłość ma, zarówno dla Serbii jak i polityki ogólnej, walka, jaką ekskról Milan wydał radykalistom serbskim, których niedługo sam wprowadził do władzy. Cała polityka serbska, rzec można, koło tej kwestii dziś się obraca, a wszystkie niemal wiadomości z Belgradu do niej się wyłącznie odnoszą. Najważniejszym momentem jest naturalnie stanowisko jakie Rosja zajmie w tym sporze. Z tego też względu podajemy głos zamieszczony w *Now. Wremia*, zajmujący się położeniem i prawami Milana, a dający do pogorszenia jego położenia.

„Nie znamy jeszcze okoliczności — pisze *N. Wremia* — które zniewoliły nowy serbski sąd kasacyjny do zmiany postanowienia, wydanego przez dawny (postępowy) sąd kasacyjny. Obecnie wydane postanowienie uznaje w Milanie Obrenowiczu „zwyczajnego obywatela serbskiego, który ma prawo do wszystkich praw politycznych, jakie konstytucja serbska przyszuje każdemu obywatelowi”. Widzimy z tego, że nowo to wydane postanowienie kasacyjnego trybunału, jest o wiele logiczniejszem niż dawne. Milan Obrenowicz, jak wiadomo, nie myśli wcale wrzecz się uprzywilejowanych praw swoich, jako członka rodziny królewskiej. Przeciwnie, używa praw tych w zakresie bardzo szeroki. Gdy przybywa do Belgradu, rząd serbski wita go z honorami urzędowymi, jako ojca i opiekuna panującego monarchy; a prztem Milan nosi, jak dawniej, tytuł królewski, podobnie jak wszyscy inni monarchowie Europy, którzy dobrowolnie wyrzekali się tronu. Oż osoba, którą postawiono w takich okolicznościach, nie może być uważana jako „prosty obywatel” kraju, którego niedawno był zwierzchnikiem, dla tego, że połączenie praw członka rodziny królewskiej z prawami prostego obywatela, dawałoby Milanowi stanowisko wyższe nawet od panującego monarchy, ponieważ ten ostatni nie korzysta z praw prostego obywatela. Nowy przeto belgradzki sąd kasacyjny wydał orzeczenie zupełnie zgodne zarówno ze zdrowym rozsądkiem jak i prawami logiki. Milan Obrenowicz zapewne nie będzie zadowolony z tego wyroku, który utworzy prawną barierę przeciw niezdanym jego manewrom, w celu pozyskania sobie drogi uboższej tej władzy, której wyrzekł się dobrowolnie na korzyść nieletniego swojego syna i oddał ją w ręce regencji. Obecnie były król nie najmniejszego prawa mieszania się do polityki. Naruszywszy postanowienie sądu kasacyjnego, naruszy on tem samem serbską konstytucyjną i zabronienia mu przyjazdu do Serbii. Oczywiście rozumie się samo przez się, że jeżeli można będzie obejść się bez takich ostrych środków, to używanie ich obecnie byłoby zbyt ciężkiem. Charakter byłego króla dobrane jest znany. Mamy wiele powodów do przypuszczenia, iż pieniądze kłopoty grają znaczną rolę w jego postępkach czasów ostatnich. Za cenę doprowadzenia do porządku zawikłanych jego spraw finansowych bardzo wiele można by uzyskać. Wiemy, iż finanse Serbii nie znajdują się w świetnym stanie i że zakaz przywozu świń serbskich do Austro-Węgier grozi w pewnym stopniu ruiną kraju. Skoro przecież pozbędzie się milana Milana Obrenowicza i zyskać pełną wolność, iż wrzucić się więcej nie będzie w sprawy polityki serbskiej, jest to rezultat, który wart nawet znacznych ofiar pieniężnych. Postanowienie belgradzkiego sądu kasacyjnego jest bardzo ważnym krokiem na drodze zaprowadzenia w Serbii spokoju politycznego przez Milana Obrenowicza. Można mieć nadzieję, że krok ten ułatwi regentom spełnienie pierwszego i świętego obowiązku — ochraniania panującego monarchy od wszystkiego, co mogłoby osłabić uczucie zaufania, jakie żywi dla niego naród serbski. Im wręczniej i z mniejszym hałasem uskutecznią one będzie to zadanie względem Milana Obrenowicza, tem oczywiście lepiej; w razie przeciwnie, jeśli były król okaże brak chęci do porozumienia się, w reakach Risticia i jego towarzyszy znajdują się środki do przeprowadzenia go do rozumu.”

Wielką doniosłość ma, zarówno dla Serbii jak i polityki ogólnej, walka, jaką ekskról Milan wydał radykalistom serbskim, których niedługo sam wprowadził do władzy. Cała polityka serbska, rzec można, koło tej kwestii dziś się obraca, a wszystkie niemal wiadomości z Belgradu do niej się wyłącznie odnoszą. Najważniejszym momentem jest naturalnie stanowisko jakie Rosja zajmie w tym sporze. Z tego też względu podajemy głos zamieszczony w *Now. Wremia*, zajmujący się położeniem i prawami Milana, a dający do pogorszenia jego położenia.

Stanowisko Polaków w sprawie projektu wojskowego.

National Ztg., naczelny organ stronnictwa narodowo-liberalnego, zamieszcza charakterystyczny artykuł tej treści:

„Wiadomo, że przy głosowaniu nad projektem wojskowym w parlamencie postawili polscy, o ile byli obecni, głosowali za projektem po wyrażeniu oświadczenia p. Komierowskiego, że całe Koło przycyliło projektowi, zajmując stanowisko. W szerokiej kołach powitano naturalnie z zadowoleniem takie zachowanie się Polaków, a to z tem większem, ponieważ było oczywiście, że ważne rzeczywiste powody ich do tego skłoniły. Panująca dzisiaj polityka w Rosji gruntownie już uprzywilejowała, że w Polsce może mieć powodzenie idea, iż naród polski chce w całości swej znówu być jako samodzielny naród słowiański, winien starać się o jak największą łączność z Rosją jako państwem najwięcej słowiańskim. Przyznajemy, że rusyfikacja tej części Polski, która się znajduje pod zaborem rosyjskim, będzie dla caratu niestęchanie trudnym zadaniem ale los, jaki obecnie spotkał rosyjskie prowincje nadbałtyckie i który szybkim krokiem zbliża się do Finlandii, chociaż właśnie oba te kraje posiadają najlepsze i najjaśniejsze żywioły obywatelskiego państwa rosyjskiego, jest wskazówką i odpowiednią dla Polaków pozostających pod panowaniem rosyjskiem. Na całej niezmiernie przestrzeni od Wisły do Uralsu ma istnieć w przyszłości jednolita masa ludności o znanym m. oświeceniu, moskiewska co do języka, właściwości kultury i religii, gdyż prawdziwym Rosjaninem jest już dzisiaj tylko wyznawca religii prawosławnej a z mową i kulturą rosyjską ma w najbliższej przyszłości jedynie kościół prawosławny.”

stawny panować na owych obszarach. Po Rosji mogą się Polacy spodziewać tylko zniszczenia swej narodowości i religii, gdy zachowanie obojga przynajmniej w nierosyjskich częściach dawnego Królestwa polskiego, poręcza tylko ochrona, jaka dla nich wypływa z przynależności do państwa niemieckiego i Prus, oraz do Austrii. Pod tym względem nie mógł dla postów polskich wybór być trudnym. Ze strony Francji doznawali Polacy w ciągu kilku stuleci, od czasu, gdy późniejszy król francuski Henryk III. powołany został na tron polski, ciągłych rozczarowań i wyzysku, tak, że nawet alians rosyjsko-francuski i zwycięstwo Rosji nad Niemcami i Austrią nie byłoby dla nich w skutkach pomyślniejszem, jak to poprzednio zaznaczono. Polacy w pierwszym rzędzie powinni życzyć sobie, żeby Niemcy na ewentualność zaczepki rosyjskiej byli zupełnie przygotowanymi i o ile to jest możliwe, tak silnie byli uzbrojeni, żeby o możliwości zwycięstwa rosyjskiego zupełnie mowy być nie mogło. Siła tej logiki zniewoliła przed kilku dniami klerykalno-polski organ *Kurjer Poznański* do wypowiedzenia dłuższych niedwuznacznych enuncjacji.”

Tu *Nation. Ztg.* stręściwszy znany artykuł *Kurj. Pozn.*, nie może się dość nadszwić, że *Kurj. Pozn.* żąda, by rząd używając patriotyczne głosowanie Koła polskiego w sprawie projektu wojskowego, przynajmniej się do błęd, że niestudnie wydał ustawę dla ochrony „prastarej niemieckości” w W. Ks. Poznańskim przeciwko systematycznej polonizacji przez duchowieństwo i szlachtę dokonywanej i że wobec wzrastającego ciagle hardego i nieprzyjemnego zachowania się Polaków postarał się o kolonizację niemiecką i wykupno dóbr polskich — poczem *Nation. Ztg.* tak kończy swój artykuł:

„Nieprzyjemniej aniżeli ten brak wszelkiej logiki uderza ów chytry sposób, w jaki owo pismo polsko-klerykane stara się w dalszym ciągu skaptować obecne najwyższe powagi w Prusach i Niemczech, aby się zgodziła na te pozabawienie wszelkich podstaw wywoły. Autorem całego ustawodawstwa, jest według *Kur. Pozn.*, tytuł niedługożi ks. Bismarck, którego teraz dosięgnął los zasłużony i pozbawił dawnej potęgi. Nadszedł więc tem samem czas, w którym cofnąć należy zię jego środki, skierowane przeciwko Polakom, czego też oni po tak niedwuznacznym okazyaniu swej lojalności, spodziewają się z całą pewnością. Trzeba istotnie być bardzo logicznym, żeby dowieńdzenie to miało wywrzeć na nas jakikolwiek wpływ. Najprzód zachodzą tu dwa niezbita fakta: Po pierwsze jest oczywiście, że owe lojalne głosowanie Polaków tłumaczyć sobie należy zupełnie jednostronnymi odrębnymi interesami Polaków i tem samem nie może wcale oznaczać jakiegokolwiek zmiany usposobienia; o takiej nawet wcale mowy być nie może, sądząc z żądań *Kur. Pozn.*.”

„Ustawodawstwo pruskie i niemieckie pozostawia Polakom w W. Ks. Poznańskim i Prusach Zachodnich zupełną wolność, aby żyć mogli, o ile to w danych stosunkach jest możliwe, według swej odrębności narodowej. — co zaś dotyczy nauki w szkole elementarnej, to obecne jego ukształcenie ma umożliwić tylko masom użytkowanie ich sił roboczych i zarobkowania w obrębie Prus i Niemiec, gdy usiłowania agitatorów zdążają stanowczo do utrzymania znajomości języka i oświaty w tym stanie, że dla Polaków zawsze tylko polskie dzienne, czy to z zaborem rosyjskim, czy austriackim, czy niemieckim stać mają otworem. Chodzi tu za tem tylko o dobro mas samych; agitatorzy polscy wprawdzie, krocząc po tej drodze, coraz mniejszą nad nimi mają władzę. Nie można w tem upatrywać żadnego nieszczerstwa nawet dla Polaków samych. Wiele na próżno zmarnowanego trudu można by oszczędzić, gdyby Polacy dobrowolnie na tę drogę wzięli zechcieli.”

Artykuł ten wywołał w prasie wielkopolskiej odpowiedź. *Dieu. Pozn.* pisze: Zachęćmy rewolucyjnie, jakie *Nation. Ztg.* przypisuje Polakom, istnieją chyba tylko w jej imaginacji. Zarzucali nam je i zarzucają wówczas, gdy chcą jaką krzywdę nam wyrzucić, Historia to stwierdza. Nawet książę Bismarck zarzucał je Polakom tylko wówczas, jeżeli mu chodziło o nowe środki antipolskie, o nowe ustawy wyjątkowe. Sam w nie nigdy nie wierzył i wierzyć nie mógł. Dowody naszej przynależności do monarchii pruskiej, pracy naszej społecznej, a zwłaszcza pracy w pruskich i niemieckich ciałach parlamentarnych złożyliśmy. Świadcza one, że nie chodzi nam o nic więcej. Jakżebyśmy porówno zresztą podanych, pełniać obowiązki poddanych, mogli żyć życiem narodowym i chronić naszą narodowość. To też mimo zarzutów, z jakimi przeciwko nam wystąpiła *Nation. Ztg.*, mamy to głębokie przekonanie, że monarchia widząc lojalne postępowanie poddanych narodowości polskiej i mając postępowania tego niezbita dowody, nie przyczli się do życzeń *Nation. Ztg.*, ale wręcz przeciwnie, poczyna dla narodowości naszej pewne ulgi i uchyli to, co na nas spadało niezasłużenie i niesprawiedliwie.”

Westfälischer Mercur zaś w numerze 196 tak się w tej sprawie odzywa:

Nation. Ztg., organ narodowo-liberalny, dosiada swego rumaka i zarzuca Polakom brak logiki. Narodowo-liberal i logika! Ale słuchajmy: Ponieważ Polacy jednego zbawienia szukać są zniewoleni w Prusach, przeto powinni być też za to wdzięczni i porzucić swoje usiłowania polonizacyjne — słowem zastosować się do tych wszystkich mądrych rozporządzeń, które Prusy wydały, naturalnie, tylko w interesie polskim. Z tego powodu dochodzi *Nation. Ztg.* do wniosku, że lojalne głosowanie Polaków tłumaczy się zupełnie jednostronnym polskim interesem i przeto jako takie nie oznacza żadnej zmiany usposobienia; przeciwnie żądanie *Kurjera* (domagające się sprawiedliwego i ludzkiego traktowania) wyklucza po prostu — zdaniem *Nation. Ztg.* — wszelką taką zmianę. Na nie więc się to nie przyda. „Żyć musi pójść na stos” — gdyby to zależało od narodowych liberałów. Jeżeli panowie narodowi liberałowie na uzasadnienie takiego zachowania się względem Polaków, które po prostu uraga najełmentarniejszym zasadom polityki, nie znajdują lepszych dowodów, jak ich naczelny organ, który ostatecznie pozwala sobie jeszcze tego sarkastycznie-szyderskiego twierdzenia, że ustawodawstwo pruskie i konstytucja rzeczywiście pozwala Polakom w Księstwie i Prusach Zachodnich — o ile to wśród danych okoliczności — natenczas polskiemu postom nie będzie trudno za pomocą olbrzymiego materiału dowiedzieć wręcz przeciwnego twierdzenia. Na szczęście zdaje się, że w sferach rządowych myślą o kwestii polskiej inaczej — tak więc, z czasem i Polacy osiągną to, co im się słuszenie należy.”

Zwolta cała prasa niemiecka wchodzi na tor zastanawiania się nad następstwami zmiany stanowiska Polaków, w traktowaniu spraw państwowych niemieckich. Głos *Nation. Ztg.*, przagnący i po tej zmianie utrzymać *status quo* w postępo-

waniu rządu pruskiego w Wielkopolsce względem Polaków, wprowadza sprawę na praktyczne tory, a odprawa, jakiej doznaje, — dozwala wróżyć, że nie tylko stronnictwa opozycyjne, ale i z dawnej kartelowej większości, sama li frakcja liberalno-narodowa, albo raczej część tej frakcji, utrzymuje się na stanowisku niezmienności wewnętrznej polityki antipolskiej rządu i dosyć niedołężnie bronią tej swojej pozycji.

Jubileusze belgijskie.

Wczoraj obchodziła Bruksela dwa święta równocześnie. Święcono 25-letni jubileusz sprawowania rządów przez króla i 60 rocznicę ogłoszenia niepodległości Belgii. Wobec obu świąt należało ukorzyć czoła. Niepodległość jest największym dobrem narodu. Król Leopold II dał zaś dowód w długich latach swego panowania, że godny jest czci. Panował on bowiem zawsze z godnością a wierny konstytucji, którą zaprzysiągł, stał ponad stronnictwami i rozdzielał równomiernie między wszystkich dobrodziejstwa, jakie w Belgii pozostają monarche do udzielania.

Pilnie strzegąc niezawisłości kraju w stosunkach międzynarodowych, utrzymywał go stale na wysokości państw produjących w cywilizacji. Inicjatywy też i możliwości jego zawdzięcza świat otwarte znaczną przestrzeń nad Kongiem dla ogólnego postępu ludzkości, utworzenie nowego organizmu i nowych źródeł pomyślności, jakimi teraz właśnie, wiąząc Konga z Belgią, wziętem prawno politycznym, oddarza swoją ojczyznę. Osobiste dzieje tego króla są bardzo tragiczne. Strata jedynego syna, gdy ten zaledwie lat 17 liczył, zniewoliła nadzieje domowe dynastji; czarna melancholia siostry Karoliny, wynikała z tragedji w Queretaro, pokryła ponurą nocą świętne związki jego domu, aż nareszcie katastrofa z 13 stycznia 1889 r., zniszczyła nowo wschodzące nadzieje związku arcyksiężniczki Stefani z następcą potężnego domu Habsburgów. Tem większą wzbudza szacunek silny nieustraszonej męski charakter króla Leopolda, jako monarchy.

Obchody 25. jubileusz króla i 60-letniej rocznicy niepodległości, uświetniono poświęceniem ośmiu posągów marmurowych sławnych w wieku 16 meżów stanu Belgii i wielkim historycznym pochodem, który udał się, jak nam uam donosi telegram, przy licznych udziałach rozentuzjowanej publiczności, znanomicie.

XXIV. Walne Zgromadzenie

Towarzystwa pedagogicznego.

Bochnia 19. lipca.

W uzupełnieniu sprawowania z pierwszego posiedzenia, podajemy spis wniosków, które wpłynęły do prezydium zjazdu.

Od Oddziału rzeszowskiego: Zarząd towarzystwa pedagogicznego postara się na drodze właściwej, o całkowite zmniejszenie alinei czwartego artykułu 16., orzekającej niemożność dostarczenia lub wynajęcia jednego morga ziemi ornej.

Zarząd tow. pedagog. wniosie w bieżącym roku do W. Sejmiku galic. prośbę jeszcze dobitniej niż w latach poprzednich umotywowaną, celem wydalenia z urzędu służby do 35.

Poleca się zarządowi towarzystwa pedagogiczn., aby na drodze właściwej wyjednał u wys. Rady szkoln. kraj. systematyzowanie i stałe obsadzenie posad wszystkich klas równorzędnych, których liczba uczniów od trzech lat przeszło 80 wynosi.

Od Oddz. Bocheńskiego: Poleca się zarządowi towarzystwa pedagogicznego, aby na najbliższą kadencję Sejmu, wniosł petycję o zmianę §§. 15., 18., 22., 24., ustawy kraj. szkoln. z d. 2. maja 1873 w tym kierunku, by grzywny za nieposyłanie dzieci do szkoły w pewnej gminie zebrane, użyte były na korzyść szkoły tejże gminy, a względnie gmin należących do związku szkolnego.

Od Oddziału przemyskiego: Zarząd główny uda się do dyrekcji kolei państwowych i do dyrekcji tych kolei, które, co do ceny, dają niższe urzędnikom państwowym — by takowe przyznały także tym nauczycielom, którzy są w miastach, mających nad 10.000 mieszkańców.

Zarząd główny uda się do Rady szk. kraj. z prośbą o zniesienie egzaminów publicznych w szkołach ludowych w Przemysku.

Wniosek nagły, żądający, by przed wyborem uzupełniającym 14 członków zarządu główn. wybrana została specjalna *ad hoc* komisja, która na następnym posiedzeniu XXIVgo zjazdu przedstawiła wniosek dotyczący się powyższego wyboru w sposób ten, iżby na 14 członków Zarządu główn. weszło 7 członków z zachodniej części kraju. Wniosek powyższy oparty jest na §. 31. statutu Towarzystwa.

Od Oddz. krakowskiego: (wniosek, p. Mysza). Walne zgromadzenie nauczycieli Towarzystwa pedagogicznego uchwala, abyżby tak na place nauczycieli szkół ludowych wiejskich były przy podatkach skarbowych przypisane i przez organa rządowe od podatkujących na sposób, jak budżety gminne i powiatowe i potrzeby krajowe ściągane.

Na tem wyczerpano porządek dzienny pierwszego posiedzenia, które się skończyło o godzinie pół do 12. w południe.

Po południu o 3. udali się członkowie zjazdu na wycieczkę do Wiszni.

Drugie posiedzenie rozpoczęło się dziś o godzinie 8. min. 45 rano.

Na wstępie uchwalił zjazd wystanie telegramu gratulacyjnego do księcia kardynała Dunajewskiego z wyrażeniem najgłębszej czci.

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie zarządu ze stanu funduszu dóbr, które to sprawozdanie zgromadzenie przyjęło jednogłośnie.

Referuje p. Bernardzikiewicz o wpływie jaki szkoła ludowa może wywierać na podniesienie gospodarstwa wiejskiego.

P. M. Baranowski przedstawia obrazy do nauki poglądy wydane nakładem Towarzystwa pedagog. i w szerokim wywodzie wyjaśnia ich układ.

Obszernie i wyczerpująco omawia p. Radwański niektóre konieczne zmiany postanowień ustawy o prawnych stosunkach nauczycieli co do dodatków pięcioletnich; dotyka stosunku między nauczycielami nadetatowymi i uposażenia szkół ludowych morgiem gruntu.

Przy wyborach do prezydium, wybrano prezesem p. Zygmunta Sawczyńskiego, wiceprezesem p. dr. Teofila Gerstmana.

Kraj. komisja dla spraw przemysłowych.

(I) Wdniach 13. i 14. odbywały się pod przewodnictwem Marszałka krajowego, a po części ks. Czartoryskiego obrady komisji przemysłowej, w której brał udział: Baranowski, Bolesław, Chranowski, Franke, Laskowski, Navratil, Romanowicz, Rotter, dr. Weigel, dr. Wereszczyński, Wierzbicki, Zacharzewicz, dr. Zgórski i Zima.

I. W obradach nad sprawą budowy gmachu dla państwowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach uczestniczył jako gość delegat ministerstwa oświaty inżynier p. Fritz Mayer. Po przeprowadzonej dyskusji uchwalono przedstawić Wydziałowi krajowemu następujące wnioski:

a) Komisja oświadcza się zatem, aby budynek dla tej szkoły został wzniesiony za staraniem kraju, lecz pod warunkiem, jeżeli gmina przyczyni się do budowy kwotą 10.000 zł.

b) Potrzebny pod budowę grunt ma być zakupiony kosztem skarbu krajowego, lecz obszar gruntu, który miałby być przykupionym, powinien być ograniczony do niezbędnej potrzeby.

c) plan ludowy powinien uwzględniać potrzebę rozszerzenia planu nauki na ślusarstwo budowlane i artystyczne;

d) komisja poleca swej sekcji administracyjnej, aby zajęła się przygotowaniem planu i kosztorysu budowy tak szkoły samej, jak niemniej także w myśl żądań ministerstwa domów mieszkalnych dla personelu nauczycielskiego. Koszt budowy ma być praliminoowany — co najwyżej do kwoty 35.000 zł.

Kwestja budowy gmachu na pomieszczenie szkoły ślusarskiej w Świątnikach staje się obecnie nagłą tem bardziej, że jak zapewnił delegat ministerjalny, rząd wyznaczył ogółem około 35.000 zł., na zaopatrzenie tego zakładu w maszyny, przybory i narzędzia, niemniej w nowy motor parowy. Iwentarz ten żadną miarą nie mógłby się pomieścić w dotychczasowym lokalu.

Po załatwieniu powyższej sprawy przystąpiła komisja do innych spraw na porządku dziennym stojących. Mianowicie:

II. Członek Wydziału krajowego, p. Romanowicz, jako szef biura komisji i przewodniczący sekcji administracyjnej zdał sprawę z czynności w ciągu ubiegłego półroczu dokonanych. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się między innemi, że ułożono program zaopatrzenia szkół przemysłowych we wzory rysunkowe, ułożone przez dyrektora krakowskiej szkoły przemysłowej, Jana Rottera, a wydane staraniem komisji, przygotowane wnioski co do zorganizowania fachowej inspekcji nad szkołami zawodowymi i warsztatami naukowymi, przedłożono Wydziałowi krajowemu sprawozdanie co do podniesienia przemysłu domowego w kilku miejscowościach i co do udzielenia pomocy dla zamierzonej przez miasto Krosno budowy gmachu na pomieszczenie szkoły tkackiej.

III. Następnie uchwaliła komisja zaproponować Wydziałowi krajowemu następujący podział czynności co do wykonywania inspekcji fachowej i administracyjnej nad szkołami rekodzielnymi i warsztatami wzorowymi. Mianowicie proponuje komisja:

a) p. Michała Michalskiego na inspektora fachowego szkoły kłodziejskiej i kucia wozów w Kamionce Strumiłowej, tudzież kłodziejskiego warsztatu wzorowego w Toustem;

b) dyrektora Jana Rottera na inspektora stolarskiego warsztatu wzorowego w Żywcu;

c) naczelnika warsztatów kolejowych w Stanisławowie p. Pelachję Birnbaum dla tamtejszej szkoły stolarskiej;

d) kierownika tkackiej szkoły w Krośnie Henryka Gruszeckiego dla warsztatów tkackich w Wilamowicach, Rychwałdzie, Białowej, Korczynie, Łancucie, Glinianach i Kosowie;

e) dyrektora ceramicznej stacji doświadczalnej we Lwowie Edmunda Krzena dla szkół garncarskich w Porembie, Kołomyi i Toustem;

f) dyrektora kolei państwowej Ludwika Wierzbickiego dla szkoły koronkarskiej w Kańczudzie, a Józefa Neutłową dla szkoły koronkarskiej w Zakopanem, gdzie ona jest zarazem kierowniczką.

Stały dozór tak nad wszystkimi szkołami robót kobiecych, jak i szkołami koszykarskimi, subwencjonowanymi ze skarbu krajowego, ma wykonywać p. Wierzbicki.

Sekcji administracyjnej poruczone opracowanie instrukcji dla inspektorów fachowych szkół rekodzielnich i warsztatów wzorowych.

IV. Na podstawie referatu p. Romanowicza przynajmniej stypendja na kształcenie się w rozmaitych zawodach przemysłowych:

Janowi Bieleńskiemu i Pawłowi Prydatkiewiczowi, ukończonym uczniom państwowej szkoły dla przemysłu artystycznego we Lwowie, po 35 zł. miesięcznie na naukę w muzeum technologicznem we Wiedniu, jeżeli się wykażą przyjęciem do tego zakładu.

Witołdowi Rzewuskiemu jednorożno 120 zł. na odbycie fachowego kursu fotografii i reprodukcji rycin we Wiedniu;

Piotrowi Bartoniowi, wermistrzowi w pracowni towarzystwa tkaczy w Glinianach, jednorożno 60 zł. na uzupełnienie fachowego wykształcenia w krajowej szkole tkackiej w Krośnie;

Zygmutowi Działuskiemu, ukończonemu uczniowi szkoły garncarskiej w Kołomyi po 25 zł. miesięcznie na 3 miesiące na kształcenie się w lwowskiej stacji ceramicznej;

Kazimierzowi Wilńskiemu, nauczycielowi szkoły ludowej w Gwizdowicach (pow. Mieles) jednorożno 40 zł. na naukę koszykarstwa w Jarosławiu;

Władysławowi Blarowskiemu i Antoninie Kamoniównie po 6 zł. miesięcznie, pierwszemu na naukę snycerstwa, drugiemu na naukę koronkarstwa w Zakopanem;

Leopoldowi Stempflemu po 8 zł. miesięcznie na naukę tkactwa w Wilamowicach; wreszcie

Alfredowi Wilkiewiczowi po 20 zł., Leonowi Kościukowi i Józefowi Tintzowi po 15 zł. miesięcznie na naukę ślusarstwa w Świątnikach.

Alfredowi Wilkiewiczowi po 20 zł., Leonowi Kościukowi i Józefowi Tintzowi po 15 zł. miesięcznie na naukę ślusarstwa w Świątnikach.

Alfredowi Wilkiewiczowi po 20 zł., Leonowi Kościukowi i Józefowi Tintzowi po 15 zł. miesięcznie na naukę ślusarstwa w Świątnikach.

Alfredowi Wilkiewiczowi po 20 zł., Leonowi Kościukowi i Józefowi Tintzowi po 15 zł. miesięcznie na naukę ślusarstwa w Świątnikach.

Alfredowi Wilkiewiczowi po 20 zł., Leonowi Kościukowi i Józefowi Tintzowi po 15 zł. miesięcznie na naukę ślusarstwa w Świątnikach.

Alfredowi Wilkiewiczowi po 20 zł., Leonowi Kościukowi i Józefowi Tintzowi po 15 zł. miesięcznie na naukę ślusarstwa w Świątnikach.

Alfredowi Wilkiewiczowi po 20 zł., Leonowi Kościukowi i Józefowi Tintzowi po 15 zł. miesięcznie na naukę ślusarstwa w Świątnikach.

Alfredowi Wilkiewiczowi po 20 zł., Leonowi Kościukowi i Józefowi Tintzowi po 15 zł. miesięcznie na naukę ślusarstwa w Świątnikach.

Alfredowi Wilkiewiczowi po 20 zł., Leonowi Kościukowi i Józefowi Tintzowi po 15 zł. miesięcznie na naukę ślusarstwa w Świątnikach.

Alfredowi Wilkiewiczowi po 20 zł., Leonowi Kościukowi i Józefowi Tintzowi po 15 zł. miesięcznie na naukę ślusarstwa w Świątnikach.

Alfredowi Wilkiewiczowi po 20 zł., Leonowi Kościukowi i Józefowi Tintzowi po 15 zł. miesięcznie na naukę ślusarstwa w Świątnikach.

największy mój wróg, przed którym przez całe niemal życie jak przed dżumą umykałem, zaglądając ledwo czasami na pierwszą lepszą scenę przedstawienia, aby się utwierdzić w przekonaniu, że to jest karykatura sztuki scenicznej. Zapłaciłem bilet, bo to było na cel dobroczynny: a poszedłem zniewolony serdecznymi zachętami — i nie pożałowałem tego i słuchałem z zajęciem do końca, choć wiedziałem, że przestąpienie zakazu lekarskiego dopokutuje. I oto wam zdaje sprawę, chociaż o chwili, kiedy przed wieloma laty złożył urząd recenzenta teatralnego, wyrzekając się go na zawsze, jak szatana i jego uczynków, na chrzcie, piórem mojem o teatr nie zaważałem.

Jużeli recenzent przedstawienia amatorskiego suszy sobie zawsze mózg, jakby „artystów i artystki” wynieśli nie tylko po wszelkie, ale ponad wszelkie niebiosy pochwał. Przed nimi, a zwłaszcza przed nie mi w jak wszelcy Nowakowsy, Smochowsy, Rapacze, Frenkie, wszelkie Aszpergerowe, Nowakowskie, Modrzejewskie! Jednakowoż członkowie tej przypadkowej trupy amatorskiej w całej pełni zasługują na traktowanie poważne — jakkolwiek dr. D. i panna Sp. dopiero na dobę przed przedstawieniem otrzymali swoje role w skutecznospodzielanych przypadkach, i jakkolwiek nie było artysty rutynowanego, któryby próbami pokierował.

Dano najpierw „Cłocię Femtę”, jednoaktową komedję Małejkowskiego. Panna Grackiego grał dr. D., panią Gracką panna Pe. Ci spełnili swoje zadanie, choć nie z całą swobodą: śmiało trzymał kciukiem grunio i na przedstawieniach amatorskich. Ale Smochowski nawet w 51 roku swego zawodu nie był jeszcze od niej wolny, dopóki czekał za kulisami. Swobodnie odegrał rolę Wacława p. Tr. Wszyscy inni mogli wystąpić na każdej dobrej scenie, tak oddali swoje role w ogóle i najdrobniejszych szczegółach: cłocię Femtę panna Pa, Helenę panna Sp., Zuzię służącą drugą panna Pe, a Marinka służącą p. Ch. Panna Pa. zachwyciła i urodą i oraz grą, jakby ją zdolna a rutynowana artystka kreowała. Najwinnie fertyczniejszej i bardziej grackiego a zachcianego Marinka nawet scena lwowska nie posiada. W zdumienie zaś wprawia mi młodzieńca panna Sp. oddaniem niektórych ustępów, wymagających nainowego wybuchu to radości, to smutku, to zwątpienia, to czułości. Oddanie całej zresztą roli znanionowemu prawdziwym a niemałym miar talent scenicznego. Rolę otrzymała na dobę przed przedstawieniem; może to i posłużyło, że oddała się w zupełności swojej intuicji.

Niemniej wdzięcznie udało się jednoaktową komedję Kuliszową „Po kweście”. Role kwestarek — Dobromirskiej i Amelii — odegrały panny Pe, pierwsza i Sp. Nie są to zresztą właściwie żadne role; wystarczą do nich statystki. Henryka grał p. Tr. Ochmistrzynią Teodozję panna Pa; jej mimika i deklamacja były wyborne, ale rola wymaga osoby dość podeszłej i dość — nie ładnej — a to wymaganie trafiło u panny Pa na opór — zrobił się ząd dyssonans, który jednak widzów i samą przedstawicielkę ubawił. Rolę Kurdesza odegrał p. Elgas. Musiałem wypisać całe jego nazwisko, bo gry jego znakomitej nie powstydziłby się p. Wejdałowicz. I znówu panna Pe w zmianie panna Pe, druga, która w poprzedniej komedji grała Zuzię służącą, a w tej Marję, córkę Kurdesza. Postać swoją i grą panna Pe nainną przypominała Wisnowską z owych jeszcze lat, kiedy we Lwowie zachwycała w rolach nainnych.

Publiczność zachowywała się jak w rzeczywistym stołecznym teatrze — klaskała, gdy było za co, a nie dla względów. W końcu jakiś pan deputat z Drohołowca wrzucił p. Elgasowi wieniec dębowy — bo w tutejszych lasach o laury trudno było nainnie. P. Elgas przyjął go jako złożony całej trupy amatorów.

Zgadnijcież, kto był reżyserem? Senator, marszałek pow., p. Brykczynski. W bardzo znacznej części jemu przypada zasługa tego wieczora — ale w jakiej ilości, to tajemnica zakulisowa.

Piszę szczerze, poprostu, jakbym to wam w redakcji pod sekretem redakcyjnym opowiadał.

Zresztą winieniem donieść, że pod gołym wianem zrazem hr. Jana Potockiego (z Rymanowa) w Truskawcu wesoło, bo też i miejscowość uroczą, a do plotek nie ma ochoty ani przedmówców. Aura przepłata deszczem i dłuższą pogodą.

Cena 13 ct. za flaszkę.

Pociągi kolejowe.

(Od 1. czerwca 1890.)

Według zegaru lwowskiego.

Ochodzą ze Lwowa:

Do Krakowa:

2:28 po południu pociąg pospieszny;
4:20 rano pociąg osobowy;
8:30 wieczór pociąg osobowy;
7:20 rano pociąg osobowy.

Do Złymowody-Rudna o godz. 4:20 po południu.

Do Podwoleczysk i Brodów:

4:11 po południu pociąg posp. z dworca głównego
10:35 wieczór pociąg mieszany " "
9:50 rano pociąg mieszany " "
4:20 po południu pociąg pospieszny z Podzamcza
10:49 wieczór pociąg mieszany " "
10:01 rano pociąg mieszany " "

Do Stryja:

5:50 rano pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stró-
ża, Ławocznego Munkacza, Budapesztu, Stani-
sławowa i Husiatyna;
10:20 przed południem pociąg osob. do Stryja, Chy-
rowa, Suchy;
8:45 wieczór pociąg osob. do Stryja, Chyrowa, Su-
chy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stani-
sławowa i Husiatyna.

Do Stanisławowa:

9:16 zrana pociąg posp. do Stanisławowa, Czernio-
wie, Jass, Bukaresztu i Husiatyna.
4:30 po południu pociąg osobowy do Stanisławowa,
Czerniowiec, Jass i Bukaresztu;
10:16 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa, Hu-
siatyna, Czerniowiec i Suczawy.

Do Belzca:

8:03 zrana pociąg mieszany do Belzca i Sokala.
2:29 popołudniu pociąg mieszany do Belzca tylko
w piątek.
4:43 popołudniu pociąg mieszany do Belzca tylko
we wtorek.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa:

4:03 po południu pociąg pospieszny;
9:28 wieczór pociąg osobowy;
8:50 rano pociąg osobowy;
7:15 wieczór pociąg mieszany.

Z Podwoleczysk i Brodów:

2:20 po południu pociąg posp. na dworzec główny
3:15 rano pociąg mieszany " "
7:30 wieczór pociąg mieszany " "
2:10 po południu pociąg pospieszny na Podzamcze
2:53 w nocy pociąg mieszany " "
7:16 wieczór " "

Ze Stryja:

8:26 zrana pociąg osobowy z Budapesztu, Munka-
cza, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja;
3:36 po południu pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa,
Husiatyna, Stanisławowa i Stryja;
12:08 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu, Mun-
kacza, Ławocznego, Stróży, Chyrowa, Stryja,
Husiatyna i Stanisławowa.

Ze Stanisławowa:

6:53 zrana pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec
i Stanisławowa;
8:00 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass,
Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa;
2:00 po południu pociąg osob. z Bukaresztu, Jass,
Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

Z Belzca:

5:41 po południu pociąg mieszany z Belzca i Sokala.
10:17 przed południem pociąg mieszany z Belzca we
wtorek i piątek.

Szczegółowy rozkład jazdy na szlakach c. k.
kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za
opłatą 6 centów.

Przewodnik po Lwowie.

Muzeum Zakładu nar. im. Ossolińskich, od
godziny 10. do 1. przed południem, od 3. do 5 po
południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

DROBNE OGŁOSZENIA.

po cenie od wyrazu.

ZNKOMITE tutki nieklejone 1000 szt.
złr. 1.20, poleca fabryka Niemieckiego
Lwów, ulica Teatralna. 186

I. koncesjonowana 185
prywatna szkoła ludowa

4-klasowa jako przygotowawcza do szkół
średnich, przyjmuje uczniów od 1. września.
Wszelkich bliższych informacji udziela wła-
ściiciel i kierownik zakładu prof. L. Wajgiel
przy ulicy Piekarskiej 1. 7. we Lwowie.

Do wydzierżawienia

zaraz

1740

majątek na Podolu

w najlepszej glebie, około 1050 morgów roli
w dwu folwarkach, z gorzelnią i młynem.
Słaga kolei żelaznej, poczta, telegraf i po-
sterunek żandarmerji w miejscu. Ewentual-
nie nabyć można inwentarz. Pośrednictwem
wykluczone. Bliższych szczegółów udzieli
adw. Dr. St. Tabaczynski we Lwowie, ulica
Kopernika 1. 15 a.

Już wyszła z druku broszurka

pod tytułem:

ZBIÓR

1716

50 praktycznych przepisów
do sporządzania rozmaitych potraw

z makaronu

wydana przez

Fabrykę makaronu włoskiego
i suchych wyrobów z ciasta

M. GRZYBIŃSKIEJ i Sp.
we Lwowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach po
25 ct., z przesyłką pocztową 30 ct.
Przy zamówieniach na makaron dołącza fa-
bryka egzemplarz bezpłatnie.

Złr. 100 do 150

i więcej, mogą przyzwolite osoby zarobić
miesiecznie zajmując się rozprzedażą na ra-
ty dozwolonych ustaw losów i papierów
wartościowych. Bez kapitału i ryzyka!
Taki, który w krótkim czasie osiągnął
znaczące rezultaty, oprócz prowizji gotów
jestem wyznaczyć stałą miesięczną pensję.
Adresować: 1743

J. Löry, Bankhaus
Budapeszt, Hatvanergasse 17.

Rupp & Grau
w Pforzheim 1730

fabryka łańcuszków

dla mężczyzn i kobiet, łańcuszków „Mikado”,
kolji, chatałaines, bransolet i wszystkich
w zakres ten wchodzących przedmiotów
ze złota i złota Double.

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Wydzie..... Aux Violettes de Parme

Kosmetyki..... Aux Violettes de Parme

Woda toaletowa..... Aux Violettes de Parme

Pomad..... Aux Violettes de Parme

Olejek..... Aux Violettes de Parme

Puder ryżowy..... Aux Violettes de Parme

Kosmetyki..... Aux Violettes de Parme

37, Boni' de Strasbourg, 37

Bióro nauczycielskie
ma do umieszczenia

uzdolnione nauczycielki

Polki i Francuzki, lektorki posiadające
języki, jakoteż bony i panny.

MORAWSKA
we Lwowie, Rynek 29.

Ponieważ Walne doroczne zgromadzenie Spółki rolniczej w Tar-
nopolu na dzień 8. lipca 1890 r. zwołane, dla braku kompletnie nie
przyszło do skutku, przeto zapraszam członków Spółki rolniczej w Tar-
nopolu ponownie na

Walne doroczne zgromadzenie Spółki rolniczej w Tarnopolu

na dzień 9. sierpnia 1890 r. o godzinie 11. przed południem w sali
Rady powiatowej odbyć się mające.

Przytem zwraca się uwagę Szanownych członków, że stosownie
do § 44 statutu zgromadzenie to będzie miało moc obowiązującą bez
względu na ilość zebranych członków.

Porządek obrad:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
2. Sprawozdanie z czynności za rok 1889.
3. Zamknięcie rachunków za rok 1889 oraz wnioski Dyrekcji.
4. Wybór członków Rady nadzorczej.

Ignacy Mochacki,
prezes Rady nadzorczej.

Nauczyciel Polak

któryby w czasie wakacyj podjął się zająć trojgiem dzieci dla nauki
i zabawy, znajdzie bezpłatne utrzymanie u pewnej niemieckiej rodziny
i zwrot kosztów podróży. Grający na skrzypcach mają pierwszeństwo.
Adresować: **Herminehof, p. Czerniowiec.** 1745

Instytut Rolniczy przy Uniwersytecie w Lipsku.

Początek kursu zimowego 15. października. Początek wykładów 23-go
października. Program, rozkład nauk, jak niemniej wszelkich objaśnień
udziela na żądanie dyrektor rolniczy instytutu przy uniwersytecie
w Lipsku 1754 **Prof. Dr. Kirchner.**

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc
żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca 1720

- 4 1/2% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiiowane
5% listy hipoteczne bez premii
4 1/2% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4 1/2% listy Banku krajowego
4 1/2% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowinąską
4 1/2% pożyczkę węgierską kolei państwowej
4 1/2% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego za-
wsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T.
kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miaoscowe papiery
wartościowe, tudzież zapłatki kuponów za gotówkę, bez wszelkiego
potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych
kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych ar-
kuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Takie długie i piękne włosy
otrzymuje się po użyciu c. k. wył. uprzyw.
kędzierzawiejącej rezedowej pomady
która przy dłuższym używaniu nawet miejsca zu-
pełnie tyse pokrywa bujnym porostem, siwe i rude
włosy zmieniają swój kolor na ciemny. Posiada
ona niezrównaną własność wzmacniania cebulek
włosowych i usuwania w ciągu kilku dni łupieżu.
chroni przeciwko wypadaniu, a każdym włosom do-
daje połysku, otrzymuje je do najpóźniejszej starości
w naturalnym ich kolorze, a przy długich włosach
kobięcych nadaje im wygląd

FALISTY.
Wskutek niesłychanie przyjemnego zapachu i wspa-
niałego opakowania nadaje się jako ozdoba każdej
gotowni. — Cena tygodnia wraz z sposobem
używania (w siedmiu językach) złr. 1.50, pocztą
złr. 1.60, odpowiadającym odpowiedni rabat.
Fabryka i główne miejsce rozsyłkowe, skąd har-
towny i drobniagowy u firmy

CARL POIT,
Parfumer i właściciel kilku przywilejów w Wiedniu
VIII. Josefstadt, Josefstadtstrasse 32.
dopad też należy adresować wszelkie zamówienia, które uskuteczniamy bądź
za gotówkę, bądź też za zaliczką pocztową.

WE LWOWIE prawdziwej i niefalszowanej dostanie wyłącznie tylko
1524 w aptece Zygmunta Ruckera.

Nowe nakłady księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie
(Sukiennice 27 od strony wieży ratuszowej)

MICKIEWICZ NA WAWELU

Album artystyczne literackie ku pamięci złożenia zwłok Wieszcza w krypie
katedralnej. Wydanie drugie, pomnożone opisem pogrzebu Mickiewicza w Kra-
kowie i dodaniem mów podczas niego wygłoszonych.

Album oprócz ilustracji, zawiera okolicznościowe poezje, artykuły i aforyzmy,
Michała Bałuckiego, dr. Adama Bełokowskiego, Marii Konopnickiej, Antoniego Kłobu-
kowskiego, prof. Ed. Krzysuskiego, Ludwika Kozłowskiego, Włodzimierza Łewickiego,
Czesława Pieniążka, prof. J. Koscińskiego, Henryka Sienkiewicza, ks. prof. Eustachego
Skrzobowskiego, prof. Marjana Sokolowskiego, dr. Augusta Sokolowskiego, Kazimierza
Tetmajera, Kornela Ujejskiego, prof. Romana Żawilńskiego i dyr. Hugona Żabęty.

Prócz tego Album zawiera przyręczek do życiorysu Adama, mowę II. Carnota
ojca prezydenta Rzecz. francuskiej, na cmentarzu w Montmorency, list Wiktora Hugo,
pisaną z powodu tej okoliczności, opis szczegółowy krypty na Wawelu, „Złote Myśli”
Mickiewicza i t. d.

Cena albumu 80 ct.

ZŁOTE MYŚLI ADAMA MICKIEWICZA

poprzedzone popularnie napisanym życiorysem Wieszcza przez prof. Czesława Pieniążka.
„Złoty myśli” zakupił komitet pogrzebowy 2000 egzempl. Rady zaś powiatowej i ma-
gistraty przeszło 8000 egz. — jako najlepsze z popularnych wydawnictw dla warstw
szerszych. Cena egzemplarza 40 ct. — w większej ilości z 50% a nawet 60%.

PRZEWODNIK PO KRAKOWIE

(ilustrowany)

z dodaniem opisu okolic, informacji i 600 dokładnych adresów instytucji i osób za-
jmujących wybitniejsze stanowiska.Przewodnik wyszedł z druku 29. czerwca 1890 r. Wszystkie inne przewodniki
są dawne a więc przestarzałe.

Znać należy wyraźnie Przewodnika ułożonego przez K. Bartoszewicza.

Cena egzemplarza 60 ct., w oprawie w płótno angielskie 85 ct.

Płesień polskie, trzecie wydanie — zbiór pieśni narodowych i utworów patrio-
tycznych największych poetów polskich Cena 60 ct. W oprawie w płótno angielskie
1 złr. na welinie ze złoceniami brązami 1 złr. 50 ct.

Do starego pokolenia piękny wiersz z pod zaboru rosyjskiego. Cena 20 ct.

Grudziński St. Na ruinach, utwór poetyczny — nieobjęty ze względów cenzur-
nych kompletnym wydaniem utworów poety. Cena 20 ct.

Bartels Artur. Piosenki i satyry. Dwa zeszyty każdy po 50 ct. 1756

Para łózek jasionowych

mało używanych, jak też inne ruchomości zaraz do sprzedania.
Wiadomość: ulica Brajerowska 1. 4, mieszkania 6. II. piętro.

Zarząd kamienioloma dóbr Świerż

powiadamia, że dostarcza gotowych, jak również na zamówienie

kamieni młyńskich

w doskonałej jakości, po cenie (loco) 80 ct. za cal, od 28 — 32
cali szerokości, zaś innej szerokości na żądanie — po cenie we-
dług umowy. 1750

Na sezon kąpielowy

poleca 1734

MAGAZYN SUKIEN MĘSKICH

JÓZEFA MACIULSKIEGO i SYNA

we Lwowie

ul. Teatralna 1. 7, naprzeciw kościoła katedry

materje krajowe i zagraniczne na suknie męskie.

Zamówienia wykonuje w jak najkrótszym czasie.

Najtańsze źródło do nabycia

wszelkich potrzeb do szycia, haftu i krawiecczyzny damskiej

wolny, bawełny i nici do robót drutowych, włóczki, harasu,
filozeli, sznelek i paciorki, haftów na kanwie, atlasie i
aksamicie, rzeźb z drzewa z wycięciem na haft. wstążek,
wypustek, wstawek szlerek i koronek, mydeł, perfum, grze-
bieni i szczotek, pularesów, woreczków i sakiewek,

Instrumentów muzycznych

Harmonik, Skrzypce, Gitar, Cyter, Herophonów

STRUN ZNAKOMITYCH

i przyborów do reperacji fortepianów

w handlu pod firmą

A. SEDLAK

we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego 1. 9.

Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast

W cesarstwie Rosyjskiem

orzeczeniem departamentu medycznego z d. 28. stycznia 1881 Nr. 681 stwierdzono, że
c. i k. uprz. Esencja do ust Eucliptus król. mex. przybocznego lekarza Med. Dr.
C. M. Fabera w Wiedniu po szczegółowym zbadaniu i wprowadzeniu do cesarskich
i prywatnych szpitali okazała się bardzo skuteczną: 1) (dosłownie) — jako środek odwa-
niający powietrze w szpitalach i domach prywatnych; 2) jako środek zapobiegający
tworzeniu się miazmatów w ustach i jamie ustnej; 3) jako środek w zarażonych nie-
żywych chorobach ust, jamy ustnej i nosowej. Skład wysytkowy: Wiedeń, Baner-
markt 3. tudzież w wszystkich aptekach, drogeriach i magazynach. 1217

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz kspedycja pism periodycznych

1736

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymują na skład główny:

Horoskop, na dzień urodzin ułożony wyjątkami z dzieł A. Mic-
kiewicza przez A. P., wydanie drugie, ozdobione portretem

poety; cena egz. broszurowanego złr. 1.50

oprawny w płótno angielskie „ „ 1.80

w szagryn ze złoceniami brązami „ „ 2.50

Artur hr. Potocki. Wspomnienie pośmiertne napisane przez L.
hr. Dębickiego i St. hr. Tarnowskiego „ „ 1.—O kwestji socjalnej. Wykład publiczny niany w Krakowie dnia
12. marca 1890 r. przez Dr. Józefa Milewskiego, profesora
Uniw. Jagiellońskiego „ „ 30

Losy Wiedeńskiej Wystawy po 1 złr.

1701

Każdy los ważny na obydwu ciągnięciach.

Spis wygranych na obydwu ciągnięciach.

Pierwsze ciągnięcie 14. sierpnia br. Drugie ciągnięcie 15. październ. br.

1 wygr. 50.000	złr. wart.	1 wygr. 50.000	złr. wart.
1	5000	1	5000
1	2000	1	2000
1	1000	1	1000
2	500	2	500
5	200	5	200
10	100	10	100
20	50	20	50
50	20	50	20
200	10 losów wyst.	200	10
2000	5	2000	5

Sprzedają we Lwowie:

LOS po 1 złr. August Schellenberg,

Kitz & Stoff.

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania

za niezrównane wyroby

KOSMETYCZNE I TOALETOWE.

MAGNOLINA

skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękka
i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego
znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy

do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wy-
padaniu włosów. — Stoik 80 ct.

Woda atenska,

do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę

i polysk. — Flakon 80 ct.

BRILANTINA,

nadaje brodzie miękkość i naturalny polysk. — Cena 50 centów.

Olejek chino - taninowy,

31

działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Już po użyciu jednej
flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza preparatywa przeciw wypadaniu
włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct.

Esencja miętowa do płukania ust,

oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa

na dążność i żołądek. — Flakon 50 ct.

PROSZEK ROŚLINNO-ALKALICZNY

</

Dodatek do „Gazety Narodowej” Nr. 167

z dnia 22. lipca 1890.

Lwów dnia 19. lipca.

Deputowany Heinrich, wybrany do Rady szkolnej, dziękując w liście do praskiej Rady miejskiej za wybór, pisał: „Mój wybór do rady szkolnej krajowej, dokonany został bez mego współdziałania. Chcąc mnie skłonić do wyboru, przysłał mi listy, w których pisał, że chcąc przetrwać do czasu granitowego. Gdyż się d. 10 czerwca do wybranych dzienników dowiedział, napisał mi listy do hr. Taaffe. Zakończono tego listu brzmienie: „Niech się Jego Ekscel. nie troszczy. Będzie piastował powierzoną mi mandat za spokojem i takiem i obiektywnością, a w stosownej chwili ustąpię”.

Z Belgradu donoszą: Przysłane do Rosji karabinów Berdan, rozdano między członków milicji narodowej, pod pretekstem nastąpić mających wkrótce ćwiczeń wojskowych. Wiadomości z Belgradu donoszą, że rząd chce tym sposobem zapobiec ewentualnemu zamachowi stanu, szukając oparcia w ludności, to jest w uzbrojonej milicji, nie będąc zupełnie pewnym stałego wojska.

Król Milan zamierza po egzaminach swego syna zwać do obozu wojskowego. Będą jednak, jak powiada, rozstrzygnięcia przedtemi zamierzonymi odwiedzinami obozu wojskowego, aby nie dać sposobności do serdeczniejszego zetknięcia się Milana z armją.

Wielkie siły wojskowe rosyjskie gromadzą się na terecie armiejskiej granicy a to pod pozorem przygotowania do dyslokacji wojska przed jesienią manewrów armii kaukaskiej. W dobre poinformowanych kółach, utrzymuje się mniemanie, że gromadzenie to wojska, przedsięwzięte w przewidywaniu możliwych ewentualności, któreby nastąpiły wskutek ogólnego powstania Armiejskiego przeciw barbarzyńskim gniebielom Kurdów i bezwładnym i bezzadnym tureckim namiestnikom. Pożalowania godny stan w Armenii szybko się zmienia. Jakiego rodzaju środków zapobiegawczych zamierza Turcja użyć na wypadek wybuchu powstania w Armenii, wskazuje na to wiadomość z Trapezuntu, że tureckie władze wysłały do Dersim 26000 puszek karabinów, przeznaczonych do podpalenia wielkiego i gęstego lasu w tym okolicy. Sądzą bowiem, że na wypadek powstania Ormianie szukają będą w lasach ochrony przed wojskami tureckimi.

Dwie małe porażki poniósł rząd francuski na posiedzeniu Izby deputowanych 16 bm. Jakże skutki z tego wynika, wiadomo na razie, tem bardziej, że wiadomości z Paryża, podające sucho sam fakt, nie nie wspominają o tem, jakie to pierwsze cięsy zadane gabinetowi Freycinet, wywarły wrażenie na samym gabinetu. Wbrew nadziei, zrobionej przez ministra finansów Rouviera i referenta komisji budżetowej, przeżyła Izba większością 21 głosów poprawkę Leona Say'a, mocą której domy mieszkalne posiadaczy gospodarstw wiejskich uwolniono od podatku. Gdy nastąpiła Freycinet i Rouvier w komisji budżetowej uwzględnić odroczenie obiad nad reformą podatku gruntowego aż do najbliższej sesji, — komisja mimo tego postanowiła od Izby żądać przedłożenia obiad. Jest to wprawdzie mała parlamentarna opozycja przeciw rządowi, jest jednak ona symptomem budzących się na nowo w łonie francuskiej reprezentacji dążeń do przesilenia i do zmian gabinetowych.

Niejakiego P. Chincholle, gorliwy stronnik Boulanger'a, ogłasza w „Figaro” o byłym swoim wodzu co następuje: „Były naczelnik stronnictwa narodowego nie myśli wcale o opuszczeniu wyspy, którą zamieszkuje. Stworzył on sobie tam egzystencję zmyśloną zyciem rentiera. Wszystkie się skończyło. Boulanger zawiadziony, pozbawiony nadziei na przyszłość, jest tylko cieniem samego siebie. On, który marzył przez chwilę o najwyższej władzy w państwie, nawet o koronie cesarza, żyje obecnie jak człowiek na progu życia, bez wszelkich pragnień świata. Od czasu do czasu zdaje mu się, że jest w Gorycji, że jest Chambord'em i wtedy przyjmując przejeżdżających, nieznanym podróżnikom, z którymi opłakuje hańbę Francji. Zaręczają jednak drwi jego domu zamknięte dla każdego, któryby mógł w nim wzbudzić wspomnienia nie-

dawnej walki — dla Chincholle'a nie ma również Boulanger'a w domu”.

Wiadomości z Londynu donoszą, że w ubiegłym tygodniu gabinet Salisburiego był bliskim przekształcenia. Pojawia się bowiem dość stanowcza wieść, że dotychczasowy lord skarbu i zarazem przewodzący większością Izby niższej, Mr. William Smith, znużony jest już sprawowaniem urzędów, przekazuje więc swoją podwójną godność lorda skarbu i przewodcy, lordowi Randolphowi Churchill. a otrzymałby w zamian godność p. a. a. Wnet po tej wiadomości, pojawiło się dementi Smith'a. Teraz pojawia się ta wiadomość powtórnie i to w formie bardziej stanowczej. Smitha, który ma pójść do Izby wyższej zastąpi jednakowoż nie Churchill, ale Balfour, obecnie irlandzki nadsekretnarz, lub minister handlu Hicks-Beach. Zarazem donoszą, że Churchill wzięty będzie w rachubę przy zamierzonej rekonstrukcji ministerium. Znany jest cięty sposób, w jaki irlandzki nadsekretnarz broni polityki rządowej tak w Izbie niższej, jak i przed zgromadzeniem wyborców. Jako parlamentarny lider, mógłby więc być dla rządzącego stronnictwa bardzo pożyteczny; czyby go jednak łatwo było zastąpić w Dublinie, to inne pytanie. 42 letni Arthur Y. Balfour, jeden z sześciu Balfourów w Izbie niższej, reprezentuje zachodni Manchester. Jest siostrzeńcem lorda Salisbury'ego, i jako jego sekretarz prywatny, brał udział w berlińskim kongresie.

Sir Michał Hicks-Beach, reprezentant zachodniego Bristolu, ma za sobą uwagi godną przeszłość. Najpierw podsekretnarz stanu w ministerium spraw wewnętrznych, był następnie irlandzkim nadsekretnarzem, kanclerzem skarbu i liderem konserwatystów w Izbie niższej, a od r. 1887 jest ministrem handlu. Ze względu na sesję jesienią, mającą się rozpocząć przy końcu listopada, zdaje się prawdopodobnym i przewidywanym, że lord Salisbury poczuje potrzebę parlamentarnego wzmocnienia swego gabinetu.

Korespondencje „Gaz. Narod.”

Wiedeń d. 17. lipca.

(Stosunki z Serbią. — „Faust” o scholastycznym niemieckim.)
Stosunek Serbii do Austro-Węgier układa się podobno pomyślnie. Dzisiejsze depesze z Belgradu donoszą, że posel Simić na swoje przedstawienie u rządu wiedeńskiego, otrzymał zadowalającą odpowiedź i że czternaście wagonów niemieckich przesyła granicę węgierską bez przeszkód.

Tymczasem rząd serbski pracuje nad tem, aby zmniejszyć zależność ekonomiczną kraju od Austro-Węgier. Po ugodzie z towarzystwem angielskiem o wielką żelaznicę niemiecką z konsumpcją roczną od 60—80.000 i 100.000 sztuk, w której serbski rząd pięcioprocentową niższą cenę, a dziesięcioprocentowe zwolnienie od podatku przyznał przedsiębiorstwu, po zamianowaniu przyjaźnego Bułgarom agenta i zaznaczeniu tem samem chęci dobrej zgody sąsiedzkiej, właśnie co tylko zawarł ten rząd umowę z włoskim znowu towarzystwem o bezpośredni wywóz do Włoch bydła i nierogacizny.

Przypuszczając więc należy, że rząd zagraniczny austro-węgierski otrzymał jakieś przyrzeczenie od reencji serbskiej, jeśli wobec tego widocznego dążenia Serbii do rozluźnienia więzów ekonomicznych, łączących ją z Austrią, przeciw rozporządzenia, dotyczącego utrudniania przywozu ze Serbii zmodyfikował.

Być może jednak, niestety, że rząd austriacki poszedł tym razem za głosem wpływowych eksporterów fabrycznych morawskich, czeskich i niższonostawskich, którzy zatroszczeni przedewszystkiem o zbyty fabrykatów swoich, wołają, że cała walka ekonomiczna przeciw Serbii, nie jest wynikiem potrzeby zastąpienia się od załatwienia zarazy i od przywozu rumuńskiego zboża, lecz aktem zemsty (!) pewnej grupy finansowej, którą w Budapeszcie reprezentuje Pester Lloyd i która urządziła ma do Serbii, ponieważ nie dostała dostawy soli, — co byłoby w najlepszym razie polityką węgierską na własną rękę z niewielkimi dla Przedsławia prowadzoną polityką. Od tego nawiązują obecnie pewne sfery wpływowe całkiem przewrotne rozumowanie. Powiadają one: Ponieważ nadchodził teraz z Serbii coraz więcej wiadomości o rosnącym niezadowoleniu ludności z rządów radykalistów, z Rosji zaś nadsyłają broń celem rozdzie-

lenia jej między milicję narodową, gdyż rząd w Belgradzie nie czuje się pewnym wobec wojska własnego — w tej chwili zatem, kiedy rząd radykalów może dogorywać — konkludują te sfery — nie wypada Austrii nic czynić, co by podeszczyło wrogowi dla Serbii usposobienia. Zrodzić mogło w Belgradzie i powstającej na nowo partii postępowej, gotowało tylko trudności. Rozumują tedy tak jakby się rzecz nie miała wprost na odwrót, że obecne niepowodzenia ekonomiczne zwiększą niezadowolenie z rządem radykalistów, a ulgi pożądane przez ludność, uczynione w czasie właściwym, zostaną przez nią zaliczone na karb nowych rządów postępowców, nie idących za pettersburskim podmuchem, lecz szukających dobrego z monarchią stosunków. Rozmawianie to sfer wpływowych tutejszych jest w istocie wyrazem strachu przed Rosją i staraniem o kierunek dla niej przyjemny.

Rzeczy w Belgradzie daleko już zaszyły tymczasem, kiedy na wieść o tem, że Milan zawiadził chęć obozu wojskowego, rząd nosi się z myślą uprzedzenia go zwinieniem obozów i rozpuszczeniem wojska.

Państwo tak małe, jak Serbia, wcale nie może znieść ze spokojem podjazdowej wojny ekonomicznej. Obostrza ona tylko położenie polityczne i przyspiesza kryzys wewnętrzną nieuniknioną.

Wszak i pierwszorzędne mocarstwa nie mogą z obojętnością traktować wzajemne molestacje sąsiedztwa. Wszak i w Austrii zapisujemy skwapliwie każdą wiadomość o ulżeniu i zniknięciu cichych na granicy niemieckiej. A mamy nawet podobnie jak Serbia, kwestię nierogacizny. Pisano tu w wiedeńskich gazetach, że całą granicę pruską otworzono już dla nierogacizny pochodzenia austriackiego. Tymczasem, mówiąc o niemieckim, poinformowana z najlepszych źródeł „Deutsche Feischer-Zeitung” kategorycznie zaprzecza tej wiadomości.

Austro-Węgry pocieszać się mogą innymi widokami zbytu.

Wskutek polityki taryfowej Rosji, kierującej wywóz zboża na Odesę — eksport austriackiego zboża do Niemiec większa ma dziś szansę niż dawniej. Z południowych zwłaszcza i środkowych gubernii carskiego rosyjskiego eksport staje się po podwyższeniu taryfy z Kijowa do Libawy - Królewca o 20 rubli, a z Piasna do Libawy-Królewca o 30 rubli, wprost niemożliwym!

Ciekawym przyczynkiem do niewymierającego ponoś zacietrzewienia scholastycznego niemieckich uczonych, jest rozbiórka w tutejszych gazetach i więcej chwalebna, niż rozstraszająca krytyczna praca Ferdynanda Augusta Louviera: „Die neue rationelle Methode der „Faust“ forschung v. der alte u. neue Mephisto”.

Cały „Faust” przedstawia się temu panu jako zbiór prawd alegorycznych. W najwinniejszym obrazku wietrzy ukrytą jakąś myśl abstrakcyjną. Chciałby on Fausta zdegradować do rzędu mistycznych poematów średniowiecznych i sądzi, że wielki wyrazista zaszczyt dzieła, porównując je pod tym względem z alegoryjnym poematem Danta.

Scena Fausta z sitem, w kuchni czarownicy, przedstawia mu się za usymbolizowanie starości, bo „sito to zmarznięte” a słowa „złodziej”, którego biedny Goethe tam użył, nie trzeba brać do słowa. Złodziej, to starość itd.

Pan Louvier przygotował całe dzieło na ten temat! Zazdrościć można pocie, co takich znajduje tłumaczy! Jest to jakby ironia słów Szyllera:

Jakiego chce czytelnika? takiego co nie-uprzedzonego.
Siebie zapomniał i świat nie wie zna, prócz książki mej!

Błędy historjografii naszej w budowaniu dzieł polski.

Medyjskimi naszymi politycznymi, tu w Galicji mianowicie a historjografią polską ścisły zachodzi związek. Historjografia niegła niestety wymogom dążeń politycznych dnia dzisiejszego i potrzebom walk codziennych, a natomiast sama była używana, jakoby podstawą do tych walk i dążeń. Z tego to pewną zapadła w dobie obecnej, czepiło się nazywaniem pewnych dążeń u nas, polityką „frakcji krakowskiej” i pojęciem okólnikowe wszystkiego, co pod tę na-

zwę podchodzi, istotną zaś przyczyną tego jest, że historycy nasi ze szkoły krakowskiej ulegli w swych dziełach tendencyjnemu kierunkowi pisania dzieł i starali się zrobić z nich broń polityczną.

Przeciw temu kierunkowi w szkole historycznej, podwójnie szkodliwemu, wystąpił dziś pan Korzon, jeden z najbardziej zasłużonych balczy i pisarzy dzieł naszych w czasach obecnych, i ząd pochodził niezmiernie powszechne zainteresowanie się publiczności dzisiejszym referatem jego na obecnym zjeździe historyków.

Czcigodny referent zacytowałszy cały olbrzymi szereg tendencyjnych ocenian pierwszorzędnych faktów i osobistości naszych dzieł o Bolesława Wielkiego i jego wypraw kijańskich, aż do ojców konstytucji 3. maja i ich wysiłki utrzymania niepodległości Ojczyzny, oceniał spowodowanych subiektywnymi usposobieniami lub dążeniami politycznymi dnia dzisiejszego, powiada w zakończeniu swy krytyki stanowiącej punkt zwrotny w historjografii narodowej:

Przykładając tedy miarę naukową do prac naszych, przekonamy się, że chłubić się nam wolno tylko z edytorstwa i badan monografiicznych, ale całokształtu dzieł polski, ani okiełnać przydatnych do konstrukcji ogólnej nie posiadamy wcale. Mamy porządną cegielnię, lecz budownictwa nieczy się jeszcze musimy. Wobec nauki bowiem coży znaczyć mogło przywiązanie jednego autora do Austrii, drugiego do Rosji, trzeciego do Francji, albo czyż wiek młody, podszedł lub młoki? Nie usprawiedliwi naszej anarchii umysłowej wrażeń katastrofy 1863 r. bo wśród uczuć wzburzonych najpotrzebniejszą jest właśnie nauka, najpilniej czuwać powinien rozum beznamiętny. Minierwa ma być na słowie i pancerz na piersi. Prawda naukowa musi być jedna i ta sama dla młodych czy dla starych, przy wesołym i smutnym stanie duszy, w upojeniu tryumfu zarówno jak w dniach niedoli i klęski. To jasne.

Źródłem pierwotnym gorszącego rozgwaru we wnioskach syntetycznych historjografii naszej jest politykowanie. Szujski, wstępując na katedrę w r. 1869 zapowiedział w preliki wstępując, że historia „wciągnęła” i życie pokolenia swego, aby niem przeszłość nieraz tłumaczyć”. Nie wiem, czy ktośkolwiek domyślił się wtedy, że w słowach tych tkwi pomysł historii na wywrót, gdyż przeszłość tylko wytłumaczyć może zagadkowe przytomności lub wady umysłowości i tajniki życia pokoleń późniejszych. Poprzednio jednak (1868) Szujski wypowiedział już swe przekonanie, że histo ja jest „mistrzynią życia”. I potem, w roku 1877, odpowiadając na oskarżenie Wolskiego, napisał całą broszurę „O fałszywej historii jako mistrzyni fałszywej polityki”. Walewski po kilka razy powtarzał: „Zaprawdę, historia jest nauczycielką życia, vitae magistra”. Ten oratorski, w dodatku skaleczony frazes Cyceronowa, powtarzają też pp. Bobrzyński i Bogusławski. Nie widzieli zapewne, że takiemu pojęciu historii zaprzeczają Ranke już w 1824 r. Sami nie uprawiali polityki ani praktycznej ani teoretycznej, żadną polityką nie radzili, żadnego aparytu państwowego zbliska nie znali, żadną garatą administracji, z wyjątkiem chyba instytucji wychowawczych, nie kierowali, żadnego zadania chwili bieżącej wśród mas nie przeprowadzili — co gorsza, nie posiadali w zasobach swoich umysłowych ani w nerwach swoich, zasadniczego pojęcia i pierwotnego impulsu polityki, mianowicie samowładności narodowej. Sądzili więc królów, kanclerzy, hetmanów, poiskarbi, sejmy i całe klasy społeczeństwa wedle swojej doktryny, ułożonej pod wrażeniem chwili — ciężkiej, drażniącej, dręczącej nad wyraz. Uznawszy Lelewela za intelektualnego sprawcę katastrofy z r. 1863, zanegowali całą działalność historyków, zaliczonych do jego szkoły, następnie wzgardzili programem towarzystwa Przyjaciół Nauk, a wreszcie i ojcem nowoczesnej historjografii polskiej, Naruszewiczem. Poszli samopas i zabrali się do przebudowania gnacln historii niby od fundamentów, nie bacząc na wszystkie niebezpieczeństwa samowładności. Odrzucali się tym sposobem od wszelkiej tradycji żywej w interpretacji urzędów, pragnień i dzieł przeszłości, a tego nawet nie rozumieli, iż dopóki istniała polityka polska, t. j. do dnia 16. listopada 1794 r., sprawdzeniem sądów o wszelkiej akcji politycznej powinny być nie instrukcje i projekty dworów austriackiego, francuskiego lub rosyjskiego, nie plany i żądania kurji rzymskiej, lecz określenia: o ile dany czyn

przeżył się do wzmocnienia lub zwłótnienia samowładności narodu.

Gdy zaś wprowadzono zostało do programu politycznego t. zw. „szkoły krakowskiej” go-dło „nietykalności władzy i jej przedstawicieli, skądkolwiek oni przyszli i jakkolwiek im na imię”, a potem w przykładzie historii postulat o zamachach stanu: wyniki już różnne nieporozumienie pomiędzy wykładowcami przeszłości a tą przeszłością, najbardziej zaś tym królom, którzy wypowiedzieli wręcz przeciwną zasadę, d. 24. maja 1869 r.: „Każdego z poddałych mych w państwach swych w swobodach a wolnościach chowam, a im prawem, nie czem innym rozkazuję”. Wywodziła się tedy istna rozmowa dwu głuchych pomiędzy Jagiellonami a piastunami berel wszechwładny Jagiellońskiej, rozmowa, w której odpowiedzi nie stosują się wcale do zapytań. Taka rozmowa jednakże ma wpajać ściechaczom „zmysł polityczny, nie importowany z zagranicy”. Doprawdy, mogłoby warto było poddać charakterystyczne tezy z wymienionych tu po rzekników pod żywcem rozpoznaniu ministra oświaty w jakimkolwiek z tych krajów, które prowadzą politykę siły państwowej. Co do mnie, widzę, że wiedzą ku temu skutkowi przed tymi wydziałami Szujski jeszcze w r. 1868, gdy pisał: „Byłoby samobójstwem gdyby (naród) stracił szacunek, miłość i ufność ku zasadom, które go niegdyś wielkimi czyniły, któremi wyprzedził Europę”.

Błędne sądy, urojenia i zabobony nasze wynikają z częstokroć z niedostatecznego oświecenia się z historją powszechną. Zle nas uczyła szkoła średnia: dawała nam skrócone imiona i rzeczy, nie dając samej rzeczy, t. j. pojęć historycznych, wiadomości i logiki historycznej. W uniwersytetach zapanała oddawna zwrot ku wyrabianiu techniki badań, ku pracom seminaryjnym, a zresztą całokształt nauki nie mógł być podany nawet w Berlinie za najświetniejszych czasów, kiedy z kilku katedr wykładowali najznakomitsi uczeni innej wielkiej obzerne ustępy z różnych epok. Zabierając się do pracy samodzielnej, wyłusiliśmy przekonanie, że należy i można pracować tylko nad historją własnego narodu, ponieważ nasze księgozbiory, archiwa, gminy i ruiny, jaskinie i grzyby dostarczają materiału do swoich, nie zaś do obcych dzieł. Jest to pomyłka w następstwach szkoliwa, bo nasze wykopaliska interesują archeologów niemieckich, francuskich, angielskich, bo robotę cieślarską w kościołach krakowskich określili co do pochodzenia i czasu najpierw podobno niemiec Essenwein, bo przeobrażenia społeczne i stosunki z narodami ościnnymi Roepell i Caro wykładali lepiej od najprawniejszych badaczy naszych. A dzisiaj czyżby się odważono wytwarzać i utrzymywać twierdzenie o „zbawienności” kandydatury Kondusza i zgubności opozycji Lubomirskiego, gdyby wiadano, że Kondusz nie był ani trochę wyobraźliwym ideą porządku lub zasady monarchicznej, lecz gorzszym od Lubomirskiego był oligarchą i warcholą, bo walczył z bronią w rękę w szeregach nieprzyjacielskich z prawowitym dziedzicznym królem i głową rodu własnego? Zagladamy wprawdzie do cudzoziemskich kronik i zagranicznych archiwów, o ile nas obowiązują temat specjalny, ale to nie wystarcza do objęcia szerokiego widoków, do głębokiego wnikięcia w treść faktu lub epoki.

Żądać jeszcze wypadła od historyków naszych podniesienia punktu widzenia, trafiającego orjentowania się wśród różnorodnych objawów życia, obostrzenia ścisłości logicznej we wnioskowaniu, przez studia nad teorią i nad filozofją historii. Na tych polach nie widzę u nas żadnego prawie ruchu. Od r. 1859, kiedy nienależący do szkoły krakowskiej Supinski ogłosił swoje „Myśl ogólną filozofji wszechświata”, godną najwzajemniejszego miejsca w literaturze historyczno-filozoficznej, ukazała się wprawdzie w r. 1865 „Filozofia dzieł polski i metoda ich badania”, przez Aut. Walewskiego, lecz ta może służyć chyba za dowód braku wszelkiego wykształcenia filozoficznego. W latach 1879 i 1881 pp. Bobrzyński i Smolka próbowali określić zadania historii, lecz ich rozprawki noszą cechy polemiki okolicznościowej. Pierwszy uczynił historię służebnicą socjologii, czyli wedle wyrażenia p. Smolki „folwarkiem doświadczalnym dla stwierdzania wykrytych już praw umiędzyności społecznych lub wykrywania nowych”. Ale p. Smolka wyznacza także za niski dla historii szczebel na drabinię nauk, porzeczając na opisywaniu, opowiadaniu, odważaniu, charakteryzowaniu wydarzeń i stosunków?

— Nie rób sobie nieprzyjaciela w hrabim — szepelał. — Cokolwiek bądź postanowisz, nie zrażaj go do siebie, droga moja.

Usłuchała mnie. Zamknęłam znowu drzwi i stałyśmy przy nich, oczekując co będzie dalej.

Sir Percival usiadł przy stole z łokciem opartym na zwój pergaminu, z głową zwieszoną. Hrabia stał pomiędzy nami. Był on, jak zwykle, panem sytuacji.

Lady Glyde — rzekł z widocznym współczuciem — daruj mi, iż ośmielię się wystąpić z pewną propozycją i wierząc mi, pani, iż czynię to przez szacunek i życzliwość dla gospodyni tego domu.

Nagłym ruchem zwrócił się do sir Percivala.

— Czy koniecznym jest — zapytał — aby dokument ten został podpisany dzisiaj?

— Jest to pożądanym i potrzebnym dla moich interesów — odparł mój szwagier — lecz jak widzisz, względ na ten jest najzupełniej obojętnym dla lady Glyde.

— Odpowiadaj wprost na moje pytanie: czy można odłożyć podpis do jutra? Tak, czy nie?

— Tak, jeśli chcesz tego konieczne.

— A więc po cóż tracisz czas napróżno? Odstłżmy tę formalność do jutra, do twego po wrotu.

(C. d. n.)

KOBIETA W BIELI.

Przez Wilkie Collins'a.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy.)

Nie odzywałam się dłużej i wołałabym była nie zabierać się dłużej, lecz bezbronność szłały mnie do wypowiedzenia mojego zdania w tej powotywała się na nie.

— Daruj mi, sir Percivalu — rzekłam — mam prawo głosu w tej sprawie. Sądzę, iż wydaje mi się najzupełniej słusznym i nie poc co podpisuje.

— Jasno i wzięła — zawołał sir Percival — w najwzajemniejszą gniewie. — Na przyszły raz, gdy Halcombe, radzę ci, abyś za gościnność gospodarską w sprawach, do których nie powinnaś się wcale wtrącać.

Zerwałam się, jak gdyby podniósł był na mnie rękę. Gdybym była młodsza, spościzkowałabym go na miejscu, a potem opuściła jego dom

i żadne względy nie skłoniłyby mnie już do przedstawienia tych progów. Lecz byłam tylko kobietą i kochałam bardzo jego żonę!

Przywiązanie to dodało mi siły. Usiadłam znowu, nie odpowiadając ani słowa.

Ona odczuwała co się dzieje w mojej duszy.

Podbiegła ku mnie ze łzami w oczach.

— Oh! Marianno! — szepnęła — gdyby matka moja była jeszcze na świecie, nie mogłaby dla mnie więcej uczynić.

— Chodź tu i podpisuj — zawołał sir Percival z drugiego końca stołu.

— Czy mam to zrobić? — szepnęła mi na ucho.

— Postąp, według twojej rady.

— Nie podpisuj — odparłam — słusznosc i prawo są po twojej stronie. Nie podpisuj, dopóki nie przeczytasz o co chodzi.

Hrabia, który obserwował bacznie nas obie, przyszedł nam znowu w pomoc.

— Percivalu — rzekł — Ja nie zapominał, iż się znajduję w obecności dam. Bądź łaskaw pamiętać także o tem.

Z oczu sir Percivala, posypały się iskry szalonego gniewu.

Posco coraz silniej ścisnął go za ramię i powtórzył raz jeszcze głosem donojsiejszym:

— Bądź łaskaw pamiętać także o tem.

Spojrzeli na siebie obu w oko. Sir Percival wysunął swe ramię z pod uścisku hrabiego, odwrócił głowę, patrzył przez chwilę na zwój par-

gaminu i odczuwał się wreszcie z posłuszeństwem

raczej poskromionego zwierza, niż z rezygnacją człowieka, który się dał przekonać.

— Nie mam zamiaru ubliżyć nikomu — rzekł — lecz upór mojej żony mogłaby wyprowadzić z cierpliwości świętego. Wszak jej przekadałem, że to tylko prosta formalność. I czegoż chce więcej? Wszak żona powinna mieć ślepe zaufanie w swym małżonku... Raz jeszcze i po raz ostatni zapytuję cię, lady Glyde, czy podpiszesz ten dokument?

Laura zbliżyła się znowu do stołu i wzięła pióro do ręki.

— Podpiszę chętnie — odparła — jeśli zechcesz się zenna obchodzić, jak z istotą odpowiedzialną. Wszystko mi jedno, jakiej żądasz odepnie ofary, jeśli ofara ta nie dotknie nikogo oprócz mnie i nie spowodzi żadnych złych następstw.

— I któż ci mówi o poświęceniach i ofiarach? — przerwał z nowym wybuchem.

— Chciałam tylko powiedzieć — ciągnęła dalej — iż gotowa jestem do wszelkich możliwych ustępstw. I czemuż gniewasz się, iż mam pewne skrupuły w podpisaniu dokumentu, niezna-

nej mi treści; wszak uwzględniasz skrupuły hrabiego Fosco?

Ta niefortonna aluzja do nadzwyczajnego wpływu, jaki hrabia ma na jej mężu, była jakby iskry rzuconą na zapalczawy temperament sir Percivala.

— Skrupuły! — powtórzył. — Twoje skrupuły!

— Zapomniał już na nie, moja droga. Sądzę, iż się pozbierał i że zupełnie od chwili gdy smutna konieczność zmusiła cię do wejścia ze mną w związki małżeńskie.

Zaledwie wymówił te słowa, pióro wypadło z ręki Laury, spojrzała na niego z takim wyrazem, jakiego nie widziałam jeszcze nigdy w jej oczach i odwróciła się w milczeniu.

W słowach jej męża kryło się zapewne jakieś brutalne okrucieństwo, niezrozumiałe dla mnie, lecz które na jej twarzy wywołało tak widoczną pogardę, iż łatwo się było domyśleć, iż sir Percival wyrzucił jej zniewagę.

Hrabia spostrzegł to również dobrze, jak i ja. Szyszałam najwyraźniej, iż mruknął przez zaciśnięte zęby: „Ach! ty głupcze!”

Laura szła ku drzwiom, gdy sir Percival przemówił do niej znowu.

— A więc ostatecznie odmawiasz podpisu? rzekł głosem zmienionym.

— Poznał już widocznie, iż szaszkodził sobie tylko swą porywczością.

— Po tem, coś mi powiedział — odparła stanowczo — odmawiam go, dopóki nie przeczytam całego dokumentu od pierwszego do ostatniego słowa. Chodź, Marianno, zbyt długo pozostawałmy tutaj.

— Jeszcze chwilę — odezwał się hrabia — jeszcze chwilę, lady Glyde. Błagam cię o to.

Laura, nie zważając na te zaklęcia byłaby wyszła z pokoju, lecz zatrzymała ją.

Wszak wyższe wyznaczał powołanie historykowi przed stu laty Naruszewicz, kiedy kazał mu być zarazem „mowcą”, chronologiem, politykiem, wojownikiem, sędzią i prawodawcą, a nie mechanikiem, lecz „niemego tworu wskrzesicielem i ożywicielem”, czynił go nauczycielem, lecz zastrzegając, że „przykłady przodków nie mogą nas uczyć, chyba same będą pierwsi do pewnych prawideł cnoty, sprawiedliwości i obywatelstwa przewidziane”. Ani pod względem układu, ani pod względem siły umysłowej nasze próby syntetyczne nie dosięgły stanowiska i skali „Prospektu Historii Narodu Polskiego”, na którym podpisał się d. 5. listopada 1809 r. Staszyce, prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk, autor „Rodu ludzkiego”, śmiały badacz i krytyk wszelkich pomysłów człowieka na całej kuli ziemskiej i na wszelkich szczeblach rozwoju cywilizacyjnego. W dokumencie rzeczonym jest żądany nitylko „wzór dziejów, lecz oraz doskonały obraz charakteru” narodu, a więc: „religii (bo chrześcijaństwo nie wszędzie jedne skutki sprawiło), rządu, obyczajów, praw, sądownictwa, oświecenia, rękodzieł, handlu, siły zbrojnej i dochodów publicznych wraz z uwagami, któreby wpływ tych przyczyn na los narodu okazały”. Bo czyż mógł uczęszczać wymagania takie przewodnik szkoły, poddający politykę królów, spory i prągnięcia różnorodnej ludności federacyjnego państwa pod cenzurę duchowną jednego wyznania, oceniający „badania nad pierwowzorem człowieka” z nieustanną obawą, że w teorjach dzisiejszych objawia się czasem „badacza od kwestii religijnych niezawisłość”, który wprost zapewnia, że „idealna tradycja stworzenia pozostanie święta i netykalna, chociażby teoria Darwina miała zostać prawdą naukową”. Sądząc, że do uprzedkowania zjawisk historycznych wedle przynależności im i stosunków, do wypisania konstrukcji naszych ponad stanowisko Ottona Freysingenskiego, do udoładnienia tak analizy, jakoteż operacji syntetycznych, pożytecznym a nawet niezbędnym jest przeprowadzenie umysłu przez gimnastykę filozoficzną, jakiej dostarcza obratna dyskusja, prowadzona przez Włochów, Francuzów, Anglików, Niemców z udziałem już Rosjan i Czechów na temat „podniesienia historii do stopnia nauki” oraz ujmowania materiału dziejowego w karby praw i ogólnych. Lubo żaden z ogłoszonych w XVIII. i XIX. wiekach systematów historycznych nie dogodził wynomog historyków fachowych w całości, jednakże każdy niemal może świadczyć im ważne usługi, uczyć sztuki grupowania zjawisk wielkimi masami i podporządkowania pod abstrakcyjne kategorie. Na takich rozmyśleniach wyćwiczony umysł nie da się uwieść w sferze państwowej klasyfikacji Platona, Machiavelliego, Molla i t. p., w sferze religijnej kanonami tego lub owego wyznania, w sferze naukowej tą lub ową doktryną; lecz ogarnie całą zawartość ewilizacji ze wszystkimi fazami jej rozwoju w szeregu znanych nam wieków, z wysoce ujęciem i łącznym oddziaływaniem jej czynników; zobędzie sobie jasne, żywe pojęcie ludzkości; wieci do historii powszechnej treść wszystkich nauk społecznych lub socjologii z jej statyką i dynamiką, treść wszystkich utworów sztuki i tryumfów nauki, i uduchowienie filozofii, i wieszczenie proroczych, z wymienieniem zasług indywidualnych, z uczeniem potężnych ludzi, których wola i ręka dokonała czynu. Historia powszechna, lub ściślej mówiąc, historia ludzkości, obejmować musi wszystkie dzieła człowieka, cały świat rzeczy przez człowieka zdziałanych, a więc granicami swojemu styczyć się musi dopiero z państwem przyrody, z grupą nauk, której intuicynię nadana była niedogdy nazwa historii naturalnej.

Z takich wyzów spoglądając na dzieje narodu, historyk nie będzie lżył nikogo, nie będzie piodził oskarżeń i panegiryków, lecz z pogodą miedra wkładając spostrzeżenia nad działalnością wskrzeszanych przez naukę pokoleń, „poczuje się w ludzkości”, jak tego pragnął Szujski w 25 roku życia swego.

Sprawdzając powyższy wywód sprawy do wniosków praktycznych, mam zaszczyt przedstawić drugiemu Zjazdowi historyków polskich następujący projekt uchwały.

Rzeczony Zjazd:
I. Gani stosowanie do badań i do wykładu dziejów frazeologizmów: *Historia est magistra vitae*, a w razie konieczności przytoczenia tych słów w jakimkolwiek związku myśli, zaleca dodawać przestrożę, że dla życia mistrzostwo historii nie różni się zgoda od mistrzostwa wszelkiej innej nauki czystej a nie dorównywa użyteczności nauk stosowanych, gdyż zadaniem jej jest tłómaczyć nam świat dziej ludzki, uczyć nas pomowania odziedziczonych tak z najodleglejszej, jak z bliższej przeszłości, a mieszczących się w istocie naszej zasobów wiedzy i woli.

II. Odrzuca subiektywizm utworzonej w ostatnim 20 leciu szkoły krakowskiej w sądeniu i wykładzie zjawisk dziejowych, wybujały tak dalece, że zamiast określenia cech wieku, faktu lub działości historycznego, członkowie jej wysuwają żarliwość swoją dla wyznania katolickiego, uległość swoją kościołowi Rzymskiemu, lojalność swoją względem dynastji, obronę pewnej formy rządu, zalecanie pewnych sojuszy, sympatje lub antypatje dla pewnych narodów, niechęć do pewnych kierunków naukowych lub filozoficznych — jednym słowem, sprawy swoje osobiste, zatracając samą treść nauki, zarówno potrzebną i pożyteczną jest kurji rzymskiej, dynastjom i narodom.

III. Gdy szkoła średnia dostarczała i dostarcza zaledwo nomenklatury i zewnętrznych rusztowań historii powszechnej, a reforma rzeczona w tym dziale pedagogiki nie daje się przewidzieć w bliższej przyszłości, w każdym zaś razie byłaby spóźnioną dla pracującego obecnie pokolenia: przeto postanowione jest, aby *Kwartalnik Historyczny*, nie poprzestając na istniejącej już „Bibliografii z literatury zagranicznej”, wprowadzić do swego programu studia i sprawozdania z całego obszaru wiedzy historycznej; nadto, aby Towarzystwo historyczne utworzyło sekcję: 1) historii powszechnej i 2) teorii i filozofii historii, aby śledziła referatów tak jednej, jak drugiej na swych posiedzeniach ogólnych, aby zachęcało do rozpowszechniania sprawozdań i opracowań w kołach szerokich przez popularne pisma lub odczyty.

Miejmy nadzieję, że umysł polski, nataprzyszysię na cudną rozmaitość form bytu i czynów rodzaju ludzkiego, mocując się z utworami potentatów wiedzy lub geniuszu, uleceży się przeciwie z anarchizmem porządku w sądach, z ciastnotą doktryn stroniących, z manii poszukiwania źródeł życia poza granicami swej ziemi, po kresami dziełności własnej.

Zajmując polemikę, jaką wykład ten i końcowe jego wnioski wywołały, jako też ostateczne uchwały, podajemy w dzisiejszym sprawozdaniu ze „Zjazdu historyków”.

Zjazd towrz. pedagogicznego.

Bochnia 18 lipca.

Wezoraj przybywających uczestników zgromadzenia pedagogicznego nader serdecznie i okazale witano na dworcu kolejowym. Miasto przybrało

szate świąteczną, z wielu domów powiewają flagi o barwach narodowych a u wstępu do miasta zbudowano brame triumfalną z napisem „Witajcie nam”.

Dziś rano odprawił nabożeństwo w kościele parafialnym ks. Wnękiewicz, w czasie którego chór śpiewaków tutejszych wykonał bardzo pięknie mszę Gounoda. O godz. 1/2 przed południem zebrał się uczestnicy w sali tutejszego gimnazjum. Zgromadzonych powitał krótką, serdeczną przemową, burmistrz miasta Serafiński, jako ludzi dzielnych, którzy stanowią nadzieję i przyszłość narodu.

Prezes towarzystwa, radca Zygm. Sawczyński, zagaił posiedzenie, wykazując potrzebę popierania szkoły przez rodzinę, by się ochronić przed zgubnym wpływem. W końcu swego przemówienia odczytał prezes telegram burmistrza m. Drohobycza zapraszającego członków Towarzystwa do urzędowania następnego zjazdu w tenże miesiąc, które to zaproszenie zebrane przyjęło oklaskami.

Po dokonaniu wyborze na sekretarza zjazdu pp. Rosoła i Pallana, jako też wybraniu komisji lustracyjnej dla funduszu zarządu głównego i wydawnictwa towarzystwa, w skład której weszli pp. Pajak z Krakowa, Kisielski z Nowego-Sącza, Dwernicki z Kołomyi, dyrektor Szpetnianski, Dżepolski i Franke, jako też komisji dla zbierania wniosków, między którymi znajduje się także domagający się zmiany statutu o tyle, by zarząd główny we Lwowie składał się w połowie z członków na prowincji zamieszkałych, — przystąpiono do referatów.

P. Bolesław Baranowski, inspektor, miał wyborny wykład „o znaczeniu nauki dopełniającej” a p. Mieczysław Baranowski, redaktor *Szkoły* o nowo wprowadzonym w użycie elementarzu.”

Drugi zjazd historyków polskich.

Lwów d. 19. lipca.

Wezoraj, po zamknięciu posiedzeń rannych, zwołali uczestnicy Zjazdu wystawę paleograficzną, urządzoną przez dyrektora Kętrzyńskiego w zakładzie Ossolińskich a o godz. 3 1/2, rozpoczęły się dalsze obrady obu sekcji.

W sekcji pierwszej miał naprzd nader gruntowny i zajmujący a doniosłej wagi zarazem wykład, dr. Semkowicz, o potrzebie publikacji ważniejszych źródeł dziejowych znajdujących się w archiwum lwowskim.

Kierownik archiwum miejskiego we Lwowie, p. Widmann podał przegląd aktów, jakie w archiwum miejskiem się mieszczą a dr. Papée w przemówieniu swem wyzwał do podjęcia systematycznej pracy nad przeszłością Lwowa.

W obszernej dyskusji jaka się rozwinęła, zabierali głos pp. Krzyżanowski, Kubiński, Balzer, Drzewicki, Zych, Cieszkowski a uchwalono wniosek prof. dr. Balzera, aby 1) przeprowadzić przewodnictwem reorganizacji archiwum miejskiego stosownie do nowszych wymogów nauki, a 2) następnie przystąpić do wydania dyplomatarjusza lwowskiego na wzór podobnego dyplomatarjusza krakowskiego.

Pokrewnym poprzedniemu ze względu na treść, był wykład następny, t. j. gruntownie opracowany i wielkiej doniosłości wykład dr. Papée o potrzebie systematycznej pracy nad dziejami Rusi Czerw. Dr. Papée wykazał wielkie zaniedbanie na tem polu, a byłoby rzeczą wielkiej wagi stwierdzić, co zastaliliśmy w Rusi zaraz od r. 1840, co zdziałaliśmy tu w XIV i XV w.

Po referencie zabrał głos prof. Szaraniewicz. Mowa w gorących słowach zachęca do śledzenia historii Rusi Czerwonej. Nie jest to zdrowy system, omijanie drażliwych kwestji, bo właśnie dokładne ich zbadanie przyprowadziłoby z jednej strony do świadomości, że kwestje te nie są nowymi, że istniały już w przeszłości, a mimo to Ruś i Polska stanowiły jedno ciało. Jakże rozdzielać to, co historia łączyła! Z drugiej strony, rozpatrzenie dokładne drażliwych owych kwestji, może właśnie pożądaną sprawdzić rezultat: zgodę między Polakami a Rusinami.

Mowca chociaż jest Rusinem, zawsze nad tą zgodą pracował — ta myśl przebiegała w dzieł jego — i szczył się tem, że jest członkiem polskiej Akademii, „dygnitarzem polskim” i to jednym z najstarszych. Treba pracować nad historią Rusi Czerwonej — tu wspomina mowca o odnosnych pracach Petruszewicza, Celewicia i swoich — a zawsze należy dążyć do idei, którą przedtem już mowca wyudatnił, do zgody między Polakami i Rusinami.

Przemówienie to jednego z wybitniejszych uczonych rusistów, zrobiło bardzo pocholebane wrażenie i niejednokrotnie przerywano je bieżącymi oklaskami.

Następnie zabrał głos dr. Czarnik, a wykazałszy braki opracowań wszystkich przejawów historycznego życia Galicji od r. 1772 — z których tylko jeden teatr doczekał się opracowania przez p. Peplowskiego — wzywał do pracy nad tym przedmiotem.

Uchwalono rezolucję referenta i dr. Czarnika. Niemniej ożywną dyskusję wywołał gruntowny wykład dr. Prochaski, który wykazywał konieczność potrzebę nowego wydania latopisów litewsko-ruskich w najbliższym już tomie Monumentów.

Po dyskusji, w której zabierali głos pp. Lewicki, Wojciechowski, Ptaszycki i referent, wniosek referenta przyjęto.

Uchwalono również wniosek dr. Dembińskiego o ważności badań dziejów reformacji w Polsce i wydaniu kodeksu reformacji, przedstawionemu w nader zajmującym wykładzie. W dyskusji zabierali głos pp. dr. Finkel, Ptaszycki i referent. Koniec posiedzenia o godz. 7.

Na popołudniowym posiedzeniu sekcji drugiej, mówił przewodniczącym nadprogramowo p. Szumowski o ruinach starożytnych i zajmujący ten wykład demonstrował na „grocie kowelskim”, którego zakończenie jest właśnie wzięte z pisma rucznego.

Następnie miał zajmujący wykład p. Lepczyński „O potrzebie publikowania pieczęci miejskich i cechowych, oraz stanowisko i ważność numizmatyki i sfragistyki dla historii ogólnej a zwłaszcza w dziejach sztuki”. W dyskusji zabierali głos pp. Piekosiński i Sokolowski, uzupełniając wykład prelegenta w świetnych swych przemówieniach.

P. Rysza d mówił w sposób bardzo gruntowny o monecie obecnej w Polsce, polskiej za granicą i wzajemnem naśladowaniu, a ogólny poklask znalazł referat dr. Krzyżanowskiego „O zadaniach paleografii i dyplomatyki wobec historii polskiej i historii prawa polskiego”.

Hr. Włodzim. Działuszycki zaprosił uczestników do zwiedzenia jego Muzeum i ci, którzy podążyli za nim, policzą chwile w Muzeum tuż spędzone, niezawodnie, do najmlodszych wrażeń ze Zjazdu. Nie będziemy nic mówili o bogactwach

Muzeum, które znane są lub przynajmniej znane być powinny każdemu — ale nie umiemy znaleźć słów na oddanie wrażenia, jakie robiły prawdziwie staropolskie uprzejmości gospodarza, który sam oprowadzał i pokazywał wszystko a zarazem niezwykła zaiste wiedza jego.

Wieczorem odbył się raut w salonach Koła literackiego — lecz o tem na osobnym miejscu.

Dzisiaj rano o godzinie 9 1/2 rozpoczęło się wspólne posiedzenie obu sekcji. Galerye zajęte szczerze przez panie i publiczność.

Posiedzeniu przewodniczył prezes Zjazdu hr. St. Tarnowski.

Naprzód prof. dr. Balzer w zastępstwie chorego prof. dr. X. Lisiego, referuje projekt jego, w jaki sposób dałby się rozbudzić i rozwinąć ruch naukowy na prowincji.

P. M. Sokółowski gorąco i wymownie popiera wniosek prof. Lisiego.

W niezwykle ożywionej dyskusji zabierali głos pp. Kubiński (prof. z Kołomyi), Drzewicki (z Sanoka), B. G., Dembiński, Rawer, Zych i prof. Balzer. Wszystkie te przemówienia były najlepszym dowodem, jak żywota jest kwestja, poruszona przez prof. Lisiego, jak doniosłej wagi jest projekt jego. To też jednomyślnie przyjęto wniosek prof. Lisiego, opiewający: Wzywa się Towarzystwo Historyczne, aby po myśli powyższego referatu, przystąpiło niebawem do ukonstytuowania Kółek naukowych z celem w referacie bliżej wyjaśnionym w odpowiednich miastach i miejscach kraju naszego, — a nadto uchwalono dołączyć życzenie, wyrażone przez p. Dembińskiego, ażeby wezwał do założenia podobnych Kółek także Towarzystwo nauk w Poznaniu i Toruniu.

Nastąpił referat p. Korzona, który podał nam dzisiaj osobno. Głos zabiera naprzd korreferent prof. Balzer, i w przemówieniu znakomitem, zarówno pod względem formy jak i treści, w przemówieniu, wypowiedzianym z stoickim zaiste spokojem, a którego oczywista nie podobna nam podać choćby w streszczeniu, w przemówieniu przerywanem przez Zgromadzenie co chwila oklaskami, zwałac poszczególnych punktów referatu p. Korzona. Mowca wnosi, aby Zgromadzenie nie przyjęło obu pierwszych rezolucji p. Korzona.

Następnie zabiera głos p. Chmielowski, broniąc rezolucji p. Korzona, żądającej uogólnienia nauki historycznej.

Ks. Skrochowski występuje przeciw temu twierdzeniu referenta, gdzie on sprzeciwia się ocenianiu rzeczy ze stanowiska jednego wyznania, wyznania katolickiego.

Następnie przemawiali pp.: Dembiński, Mańkowski. P. Balzer w przemówieniu swem, po zamknięciu dyskusji, wyraża ubolewanie, że poczucie obowiązku kazało mu wystąpić przeciw temu, który owiany jest urokiem ogólnej sympatji i uznaniem powszechnem dla znakomitych prac jego. (*Oklaski*). Niech Zjazd ten będzie rózeczką oliwną do zgody w pracy na przyszłość.

P. Korzon pragnie odpowiedzieć na wszystkie zarzuty, i prosi o pozwolenie w tym kierunku ze strony Zgromadzenia. Mowca przechodzi jeden zarzut po drugim, a na każdym kroku przebiega się niezwykła wiedza i głęboka nauka nie bez pewnej domieszki... soli attykcyj.

Mecenas Parczewski biorąc asumpt ze słów korreferenta prof. Balzera, że Zjazd historyków nie jest trybunałem karnym, a takim byćby musiał, gdyby przyjął rezolucję jednego z wnioskodawców, bo to byłoby pozbawieniem drugiego — prosi o uwolnienie tych członków Zjazdu, którzy nie czuli się na siłach decydować o tem, od głosowania.

Prezes hr. Tarnowski konstatuje, że samo przyjęcie lub nieprzyjęcie rezolucji p. Korzona będzie odpowiedzią na żądanie prof. Balzera.

Po otwarciu na nowo dyskusji p. Bobrzyński popiera wniosek Parczewskiego, który w dokładnej osnowie brzmi:

Zgromadzenie nie czuje się kompetentem do powzięcia uchwały co do dwóch pierwszych punktów wniosku p. Korzona. — Ponieważ wniosek ten został przyjęty, przeto konstataował hr. Tarnowski, że pierwsze dwie rezolucje p. Korzona odrzucił przy dalszym głosowaniu, na miejsce trzeciej rezolucji p. Korzona, przyjęto rezolucję p. Balzera: Pożądana jest rzecza, aby na posiedzeniach Towarzystwa historycznego i w Kwart. historycznym, pojawiały się także rozprawy z historii powszechnej i filozofii historii.

Po przerwie (o godz. 1szej) zabiera głos prof. M. Sokółowski i ze względu na spóźnioną porę przedstawia tylko w krótkich ale dosadnych rysach wyborny swój referat o znaczeniu i potrzebie badań nad historią handlu w Polsce.

W dyskusji zabierają głos pp. Lepczyński, Balzer, Parczewski, Zakrzewski, Korzon i referent, którego koncowe przemówienie przyjmuje Zgromadzenie oklaskami a wnioski *in bloc* uchwała.

Z porządku dziennego oświł następnie dr. Finkel o tem, jakiego podręcznika historii polskiej konieczne nam potrzeba i jaką drogą dojść do niego. Korreferentem był p. A. Lewicki; poczem zabierali głos pp. hr. St. Tarnowski (miejscę jego za stołem prezydenckim zajął prof. Zakrzewski), Bobrzyński i referent. a uchwalono rezolucję referenta, wyrażającą życzenie, by zajął się opracowaniem poszczególnych epok dziejów narodu naszego, na wzór książki p. Zakrzewskiego o Stefanie Batormy a opracowania te mają być podstawą do utworzenia należytego podręcznika.

Koniec posiedzenia dopiero o godz. 2-20 — wskutek czego ostatnie posiedzenie jeneralne rozpoczęło się o godz. 5.

Dzisiaj wieczorem uczta składkowa.

Z trybunału administracyjnego.

(Obowiązek adwokatów ubierania swoich pomocników kancelaryjnych o powiatowych kasach chorych).

Starostwo w Saar zawezwało adwokata dr. Adolfa Auspacha, żeby w przeciągu 3 dni ubezpieczyć swój personal kancelaryjny w powiatowej kasie chorych pod zagrożeniem prawem ustanowionej kary pieniężnej. Dr. Auspach odwołał się przeciw temu orzeczeniu, wychodząc ze stanowiska, że adwokat nie jest przedsiębiorstwem po myśli ustawy przemysłowej, na którejby się rozciągało postanowienia dotyczące kas chorych. Rekurs ten został odrzucony przez wszystkie instancje, a dr. Auspach wniósł ośnośne zażalenie do trybunału administracyjnego. W zażaleniu swem stawia powód pytanie, czy wykonywanie adwokatów da się podporządkować pod te zatrudnienia, które ustawa o kasie chorych miała na oku? Dr. Auspach przeżył stanowczo takiemu pojmowaniu rzeczy i twierdzi, że jak nie można wiedzieć o urzędniku sądowym, aby jego zatrudnienie było przemysłem, podobnie byłoby błędem utrzymywanie czegoś podobnego o adwokacie, który

na równi z sędzią zastępuje wykonywanie prawa publicznego. Służność takiego zapatrywania wypływa bezspornie nitylko z artykułu 2. procedury adwokackiej, ale opiera się także na całym szeregu orzeczeń odnosnych władz. Ministerstwo spraw wewnętrznych orzekło rozporządzeniem z 27. maja 1876, że adwokaci wobec wystawiania swych rachunków za czynności połączone z wykonywaniem ich zawodu, nie mogą być uważani jako przemysłowcy, a magistrat w Pradze rozstrzygnął stosunek adwokatów do kas chorych w kierunku wręcz przeciwnym, jak to uczyniło starostwo w Saar, a mianowicie, że adwokaci nie należą do kategorii przemysłowców, którzyby byli obowiązani ubezpieczać swoich pomocników w kasie chorych. Szczegółowe znamię każdego przemysłu stanowi okoliczność, że przez pewne ćwiczenie wykstadca swych pomocników, czego w żaden sposób nie można powiedzieć o adwokatów.

Trybunał administracyjny nie przychylił się do tych wywodów dr. Auspacha i podporządkował kancelaryjnych pomocników adwokatów do rzędu tych pracowników, na których się rozciąga ustawa o powiatowych kasach chorych i w skutek tego odrzucił zażalenie powoda jako nieuzasadnione.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 19. lipca.

* **Mianowania.** Minister sprawiedliwości zamianował adjunktami sądowymi, adjunktów powiatowych pp. Jędrzeja Curokowskiego w Haliczu i Izidora Mydrowskiego w Dynowie, obu dla Tarnopola. Adjunktów powiatowych askulantów: Emila Holubowskiego, dla okręgu lwowskiej apelacji, na razie bez stałego miejsca przznaczenia: Stanisława Wierzbickiego dla Doliny, Jana Edmunda Czanderę dla Halicza, Feliksa Biernackiego dla Dynowa i dr. Włodz. Kozickiego dla Tustego.

* **Cesarz** udzielił ze swej prywatnej skatki gminom, dotkniętym klęską gradobicia w Galicji wschodniej, zapomóg w kwocie 4.000 zł.

* **Z okazji zasłubin arekys Walerji** uchwalili Wydział krajowy złożyć adres, który brzmi: „Dla córki Franciszka Józefa wyrażają błogosławieństwa niebios wszystkie ludy monarchji. Jest jeden między niemi, który szczerze go mając w Nim dobroczyńcę ze szczególną też wdzięcznością i rzewnością prusi Boga, żeby córkom Najjaśniejszego Pana i Jego w najdalsze pokolenia potomkom oddał te dobrodziejstwa, jakie ojeu kraj nasz zawdzięcza.”

Wyraz wierności tego kraju uczuło i jego gorących życzeń nasz Wasza Wysokość przyjął łaskawie w dniu swoich zasłubin. Racz także przyjąć tych uczuć pamiętkę, która kraj nasz u stóp Waszej Cesarskiej Wysokości złożył sobie pozwala.

Obraz, który Waszej Cesarskiej Wysokości w hołdzie przesłał się ośmielamy, przez najznakomitszego naszego malarza wykonany, wyobraża zasłubiny naszego króla Kazimierza IV. z Arcyksiężniczką Elżbietą, córką Albrechta II.

„Pani ta dostojna miała czterech synów królami na ziemskich tronach, a jednego świętym w niebie. „Oby ta małżonka i matka szczęśliwa, ta królowa, której cnot i wysokiego umysłu pamięć w 4 wiekach jeszcze między nami żyje, była wybrażeniem i wróżbą tej szczęśliwej przyszłości, jakiej dla Waszej Cesarskiej Wysokości z głębi serca pragniemy i życzymy”.

Adres ten wystosowany w języku polskim, ruskim i niemieckim odeszła za pośrednictwem namiestnictwa, a równocześnie wysłanym będzie z Krakowa woponią w adresie obraz pedala Matejki.

* **Raut** wezorajszą urządzony przez tutejsze Koło literacko-artystyczne ku czczeniu uczestników drugiego zjazdu historyków polskich, wypadł podobnie, jak wszystkie zabawy, urzżone przez tę instytucję, ciesząc się u nas powszechną sympatją — doskonale. W wspaniałych salonach Koła, nader gustownie ozdobionych kwiatami i biustami Lelewela, Szajnoch, Mickiewicza itd. zebrało się o godzinie 9 wieczorem około 150 osób a w śród tych Włodzimierz hr. Działuszycki, prezes zjazdu Stan. hr. Tarnowski, wiceprezydent miasta dr. Zd. Marchewski, Tadeusz Korzon, Wojciech Gerson, Leonard Lepczyński, Jan Bożo Antoniewicz, dr. Cenek Zibrt, Bohdan Matejka, księża Załęski, Bałeni i Skrochowski, dr. Erzejki, dr. Kubala, dr. Tretiak, Bronisław Grabowski, Adam Kreczowiecki i w. l. Serdeczne i pełne gościnności przyjęcie uczestników zjazdu przez prezesa Koła Wilczyńskiego, wiceprezesa hr. Skarbka i członków Wydziału ożywiło poważną pogawędkę, która tam łatwiej było prowadzić, że Koło było jedynym miejscem w którym nie potrzeba było być skazy na upały. Obszerna bowiem weranda, z całym gustem i smakiem artystycznym udekorowana, oświetlona światłem, sprawiającem zupełne wrażenie księżykowego, była nader przyjemnym miejscem wytychnienia Orkiestra „Harmonii”, która uprzyjemniała miłemu tuż zebrań pobył do godz. 1 w nocy, nagradzając ją buczącymi oklaskami

* **Sprawy miasta.** Nie zawiedliśmy się weale, odwołując się do znanej energii wiceprezydenta miasta p. dr. Marchewskiego, bo oto na odbytem posiedzeniu komisji wybranej z Jona Rady miejskiej do przeprowadzenia robót około zasklepienia Półtwy uchwalono postarać się, aby roboty te były prowadzone jeszcze o tyle z większą energią, z jaką prowadzi je znany zaszczytnie w szerokiej naszych kołach przedsięwzięcia p. Białicki, aby roboty nie ustały i w nocy tak, aby Półtew w ulicy Akademickiej najdalej do dnia 1. sierpnia r. b. zupełnie zasklepioną została, poczem dalsze kładzenie podłogi odbywać się będzie przez pozostawienie w sklepieniu otwory. Tak więc energia p. wiceprezydenta popchnęła te sprawy i wyrzuciła prawdziwe dobrodziejstwo nitylko właścicielom eukierni i kawiarni, istniejących przy tej ulicy, iecz i wszystkim mieszkańcom okolicznych.

Co się tyczy kanału Pasieki, ponieważ zasklepienie takowego wymaga regulacji i znacznych funduszy, które w budżecie tegorocznym miasta nie są przewidziane, postanowiono na razie komisja ograniczyć roboty, do dokładnego wyczyszczenia i desinfekcjonowania otwartego kanału.

Na posiedzeniu komisji tramwajowej przyjęto projekt budowy tramwaju parowego podług przedłożonej trasy 10 głosami przeciw 4 i uchwalono przystąpić do dalszych pertraktacji z zarządem kolei Tomaszów-Belzec co do różnych szczegółów. Sprawozdawcą tej sprawy w pełnej radzie będzie radny Gołąb.

* **Alarm garnizonu lwowskiego** odbył się onegdaj. W przeciągu jednej godziny wszystkie oddziały wojska zebrały się gotowe do marszu na punktach zbornych. Można więc powiedzieć, że alarm udał się, dowodzącą dobrą organizacją i dzielnością załogi Lwowa.

* **Pomnik na Kopeu.** Znany tutejszy artysta rzeźbiarz p. Tadeusz Barcz wykończył model na pomnik, któryby miał stanąć na szczycie Kopea. Jest to lew stojący na skale w grzofie postawy (6 metr. wysoki 8 m. długi). Projekt ten wykonany podług rysunku prof. Zachariewicza będzie w jesieni przedstawiony sądziwemu twórcy Kopea, prezydentowi Fr. Smolec.

* **Quo usque tandem...?** Jak długo jeszcze będzie magistrat cierpieć w restauracji ogrodu miejskiego obecnego dzierżawcę p. Rudolfa? Nie ma dnia bez awantury, którejby ten jegomości nie wyrzucił albo z gośmi, albo z kelnerami lub wreszcie z muzyką grającą tam stale. Przed kilkoma dniami obrazł p. Rudolf w brutalny sposób całe towarzystwo złożone z trzech pań i dwóch panów za to, że zwrócili zepsute podśmianie, które było nie do ujęcia. Wezoraj znowu wyrzucił hałaśliwą scenę z muzyką 30 pułku i obrazł ją w ten sposób, że opuściła ogród nie grając weale. Wszystkie lwowskie muzyki wojskowe, niewyjącając i Harmonii, grywały po kolei u p. Rudolfa i wszystkie porzuciły tego, jedynego w swym rodzaju, restauratora z powodu jego gruborowego obchodzenia się. Uczęszczenie do ogrodu lwowskiego stało się niebezpiecznym od czasu objęcia restauracji przez nowożytnego wójta Wilkana, potrajsającego na każde zawołanie siłą i złyścią swą pięścią.

Sądźmy, że należy to do magistratu jako właściciela jednego w śródmieściu ogrodu spacerowego, żeby to miejsce przechadzi całej śmietany stolicy uczynił przystępnym i bezpiecznym, o czem jednak nie można myśleć jak długo w niem będzie panował obecny restaurator, znany z burliwej swej przeszłości, gdy własny jeszcze posiadał ogródek.

* **Manewry końcowe** V. korpusu i 12 dywizji piechoty korpusu I. (krakowskiego) odbędą się w obecności cesarza, a pod naczelnym kierunkiem komendującego generała Kriegshaumera w dniach 4. i 5. września między Cieszymem a Morawską Ostrawą.

* **Dr. Browicz**, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, zaproszony został do komisji organizacyjnej dziesiątego międzynarodowego kongresu lekarskiego w Berlinie.

* **Obchód jubileuszowy.** Na cześć dyrektora gimnazjum w Tarnopolu p. Kiekiego, kończącego 31 lat służby publicznej, urządził profesorowie tamtejszego gimnazjum 14. bm. uroczystość jubileuszową. Po nabożeństwie składali jubilatowi życzenia w świąteczne przystrojonej sali szkoły realnej p. starosta Małudowicz, burmistrz dr. Kozimiński, ks. kanonik Jahier, wybitniejsi przedstawiciele miejscowego towarzystwa i grono profesorów, które wręczyło jubilatowi osobne album z fotografiami wszystkich kolegów zatrudnionych przy gimnazjum tarnopolskiem poczynając od r. 1859. Po tym akcie holdu dla sumiennej i z pożytkiem dla ogólnego dobra spełnionej pracy odbyła się skromna uczta w sali hotelu Puntscherta, gdzie wznoszono liczne toasty natchnione serdeczną życzliwością dla jublata. Podczas mszy śpiewali członkowie miejscowego towarzystwa muzycznego.

* **Poczta gołębia** będzie zapewne znakomicie zorganizowana. Próby przedsięwzięcia gołębiarni pocztowych udają się co raz lepiej. Ostatnia próba, przedsięwzięta przez budapeszteńskiego hodowcę gołębi, udała się znakomicie. Gołębie posłano koleją do Przemysłu do stacji pocztowych gołębie skąd puszono je 16 b. m. o godz. 9 rano. Pięć gołębi przybyło o godz. 4 min. 3 po południu tego samego dnia do Budapesztu z powrotem. Przeleciały więc linie atmosferyczne 560 kilometrów w 7 i pół godzinach. Reszta gołębi przeleciała w ciągu po południa w krótkich przerwach. Żaden gołąb nie zgubił depezy, ukrytej pod skrzydłami.

* **Nowe urzędy podatkowe.** W jesieni rb. powstanie 12 nowych urzędów podatkowych, mianowicie: w Belzie, Busku, Bursztynie, Janowie koło Lwowa, Kopyczynie, Lubaczowie, Woinowie, Dukli, Dębicy, Kalwarji, Radomyślu, Tyczynie.

* **Główna instalacja** pociągowa w *Odwilg* mie, ks. kanonika Knyza odbyła się 16. b. m. Na wiezy magistratu powiewała chorągiew o barwach krajowych. Napływ ludności wycieczki był pomimo robozowego dnia bardzo liczny. Po uroczystym nabożeństwie i ceremoniach kościelnych nowy pasterz, odprowadzony w procesji przez rynek do progów swego domu, przemówił w serdecznych słowach do parafian, składając w przemowie niejako wyznanie swojej wiary i zaznaczając program przyszłej swej pracy.

* **Aresztowanie.** W tych dniach uwięziono w Koszowie i oddawiono do sądu kulikowskiego właściciela Wasyla Bojka, za propagandę prawosławia.

* **Nowy teatr w Krakowie.** Rada miasta Krakowa uchwala ostateczne warunki budowy teatru. Termin otwarcia teatru naznaczony został na 1. kwietnia 1893, a architekt Jan Zawiejski otrzyma ryczałtowo wynagrod

DROBNE OGŁOSZENIA.
po cenie od wyrazu.**ZNACOMITE** tutek nieklejone 1000 szt.
zr. 120, poleca fabryka Niemojowskiego
Lwów, ulica Teatralna. 186**POSZUKUJE** się nauczycielki (gwer-
mantki) do 12-letniej uczennicy szkół
publicznych, głównie dla nauki fortjanu
i francuskiego. Wiadomość w sklepie reka-
wicznika p. Czernieckiego przy placu św.
Ducha. 187**Parcele do sprzedania**
przy ulicyMickiewicza, Bratysławy, Podlewskiego,
Szopena, Moniuszki, Kazimierzowskiej, rów-
nież kamienice przy tych ulicach. Bliz-
szych informacji udziela, jak też dotyczący
plan sytuacyjny, zawierający również obo-
wiazanie tego kompleksu, wyśle i wysła na
żądanie P. T. rezydentów bezpłatnie. Zar-
ząd realności Emilia Bertemiliana Bratysława,
Bratysławska 10. 1820**Ogrodnik**1738 **szluzowy**
w pomieszczeniu, w kwiatkach szkl. dywanach,
jarzynach, z praktycz. miast Krakowa, Wie-
dnia, Lwowa i Ławicy, poszukuje zaraz
dub. później posady pod adresem: Alojzy
Cielinski, ul. Mikulinska, Tarnopol.**KASY** stare i nowe sprzedaje
1545 najtaniej
EMIL WEINER
Wien I., Salzthorgasse 4.Już wyszła z druku broszurka
pod tytułem:**ZBIÓR** 1716**50 praktycznych przepisów**
do sporządzania rozmaitych potraw**z makaronu**
wydana przez**Fabrykę makaronu włoskiego**
i suchych wyrobów z ciasta
M. GRZYBIŃSKIEJ i Sp.
we Lwowie.Do nabycia we wszystkich księgarniach po
25 ct., z przesyłką pocztową 30 ct.
Przy zamówieniach na makaron dołącza fa-
bryka egzemplarz bezpłatnie.**Złr. 100 do 150**i więcej, mogą przyzwoite osoby zarobić
miesięcznie zajmując się rozprzedażą na ra-
ty dozwolonych ustawą losów i papierów
wartościowych. **Bez kapitału i ryzyka!**
Takim, którzy w krótkim czasie osiągnęli
znaczące rezultaty, oprócz przewidywanego
jestem wyznaczyc stałą miesięczną pensję.
Adresować: 1743**J. Löry, Bankhaus**
Budapeszt, Hatvanergasse 17.**Ból zębów**każdego i najwłaściwiejszego rodzaju usu-
wa trwale i natychmiast sławny **LITON**
gdymy inny środek nie pomógł. Flakon 40
i 60 ct. We Lwowie w aptece p. Mikola-
scha, w Stryju w aptece p. Dragowskiego.**Wdzięk i piękność**
kobietprzez odpowiednie starania nie tylko
można podnieść, lecz także zachować
do późnego wieku.Odmieniony złotym medalem w Pa-
ryżu w roku 1889**CRÈME**
GROLICHodznacza się właśnie tymi przymio-
tami i należy do najgłębiej polecieć
wszystkim inteligentnym osobom do
podniesienia płci i oczyszczenia jej
z plam wszelkich.**Crème Grolich'a** dostanie w każdym
lepszemu handlu po 60 do 65 ct. —
Kupując, trzeba wyrażać żądanie
odszereżonego **Crème Grolich'a**, bywa-
jącego bowiem bezwarto-
ściowe naśladowstwa.We Lwowie: Z. Rucker, w Kra-
kowie: W. Redyk, w Tarnopolu: F.
Jamrogiewicz, w Rzeszowie: J. Schait-
ter i Sp. 1705Premiowane na wy-
stawach światowych
Londyn 1862. Paryż
1867. Wiedeń 1873.**FORTEPIANY**

NA RATY

we WIEDNIU 1. NA PROWINCH

KONCERTOWE, SALONOWE I KRÓTKIE

także pianina z fabryki znanej firmy eks-
portowej Gottfr. 380, 400, 450, 500, 550.

Wiedniu od złr. 380 do 650 złr. Fortepiany innych firm od

złr. 280 do 350. PIANINO od 350 do 600 złr.

Clavier-Handlung und Leih-Anstalt

A. Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71.

Bióro nauczycielskie

ma do umieszczenia

uzdolnione nauczycielki

Polki i Francuzki, lektorki posiadające

języki, jakoteż bony i panny.

MORAWSKA

we Lwowie. Rynek 29.

RZEPA 1633

pastewna ściernianka (Stoppelrübensamen)

nasienie świeże i pewne i 1 litr i złr.

poleca

J. Bulsiewicz

skład nasion w Bochni.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Aleksander Vogel.

1722 **FABRYKA** **WYTWORÓW**
CHEMICZNYCH I **NAWOZOWYCH**
SPÓŁKI KOMANDYTOWEJ JULIANA WANGA
we Lwowie, kantor ul. Hetmańska 22
zwraca uwagę Szanownych P. T. odbiorców, że mogą jeszcze korzystać z wyjąt-
kowo na ten rok bardzo niższej taryfy kosztów transportu
MACZKI KOŚCIANEJ NAWOZOWEJ
a to: od jednego wagonu — 100 em., za każdy kilometr: na kolei Karola Lu-
dwika, c. k. Państwowej i Lwowsko-Czernowieckiej po 10 ct., na kolei Jarosław-
sko-Sokalskiej po 12 ct., na kolei Lwowsko-Bełżeckiej i lokalnych po 20 ct.
lecz tylko za nadesłaniem karty zamówienia, które to karty
wszystkie c. k. Starostwa na żądanie interesantów wydają.
Uprasza przeto o wczesne nadsyłanie tych kart zamówienia.**BRONI MYŚLIWSKIEJ**

pomędzy temi wiele nowości: 1708

Lancastrowski zwane „Fusil plume“, kaliber 12, waga kg. 2-400
wyrób najlepszy, od 80 złr.**Lancastrowski** z przyrządem automatycznym „Ejector“ do
wyrzucania wystrzelonych łusek, wyrób angielski (senza-
cyjna nowość).**Dubeltówki Hammerless** ulepszonej konstrukcji, oryginalne
angielskie, system Anson & Doeley.**Drillingi Collatha** z najnowszym automatycznym wizerem.**Drillingi J. Nowotnego** we wszystkich systemach.**Drillingi Dreysego** nadzwyczajnej konstrukcji.**Dubeltówki Dreysego** zmiennej konstrukcji, z igłami grube-
mi „patent“, każda strzelba dawnego systemu może być
przerobiona na nową.**Repetiery**, karabinki angielskie Colta 5, 8 i 12 strzałowe
od 40 złr.**Karabinki podwójne „Bok“** systemu Floberta, do 6 i 9 patro-
nów, do struty i kul.**Dubeltówki**, karabinki, pistolety i pojedynki dla dam i dzieci.**REWOLWERY**

w najrozmaitszych systemach, kalibrach i wielkościach.

WIATROWKI

od 4 1/2 mm. aż do najsilniejszych.

PATRONY, ŁUSKI NABOJOWE

we wszystkich systemach, gatunkach i kalibrach od 90 ct. za 100 sztuk.

Proch bezdymny, proch myśliwski, twardośrut,

kule zwykłe i expresowe, kule eksplodujące i prasowane, kapsle

do wszystkich systemów, obrożki, korale, linewki i barapy do

tresowania wyżłów, torby myśliwskie, pasy na patrony, siatki i

troki, wabiki na kozy i kaczki jak najlepiej nastrojone.

Wszystko w jak największym wyborze najtaniej poleca

STEFAN PIELECKI

Lwów, plac Kapitulny I. 3, naprzeciw katedry.

**Ważne dla myśliwych!**Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. myśliwych i miłośników bro-
ni, że dla większej wygodzie Szan. odbiorców otrzymałem generalne zastępstwo
na Galicję, Bukowina i Ks. Krakowskie, znanych w świecie firm dla
wyrobów broni myśliwskiej: J. Nowotnego z Pragi, E. M. Baillyego z Lon-
dynu, A. Francottego z Liège, F. v. Dreysego z Sümmerda i W. Collatha z Frank-
furtu, i polecam wyroby też po cenach seisle fabrycznych, podług cenników.

Z uszanowaniem

Stefan Pielecki.**Sprzedawany dotąd w więcej jak dwudziestu tysięcy składach i wszędzie**
jako najlepszy od dawna uznany**znowu potaniał**Prawdziwe flaszeczki powinny nosić nazwisko **J. Zacherl** i kosztują et. 15,
30, 50 do złr. 1.We Lwowie i wszystkich miastach Galicji dostanie wszędzie tam gdzie są wywie-
szone doniesienia o Zacherlinie. 1476**Para łózek jasionowych**mało używanych, jak też inne ruchomości **zaraz do sprzedania.**

Wiadomość: ulica Bratysławska I. 4, mieszkania 6. II. piętro.

CARL KUHN & Co.

w Wiedniu

ma zaszczyt polecić swoje wyroby w zakresie

piór stalowych i oprawek (rączek) do piór.

Znana znakomita jakość, olbrzymi wybór do wszystkich celów

i za każdą cenę, ciągle rozszerzanie nowymi gatunkami.

Dostanie we wszystkich magazynach przyborów do pisania. 1726

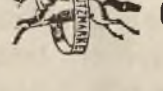
Odszczególnione na wielu wystawach rolniczych. Uznanie

od Jockey klubu

**KWIZDY****Korneuburski proszek dla bydła,**

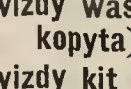
koni, bydła rogatego i owiec.

Cala paczka et. 70 1/2 paczki et. 35.

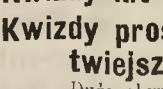
**KWIZDY****C. k. wyłacz. uprz. „Restitutionsfluid“**

(woda do mycia) dla koni.

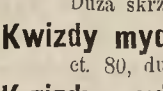
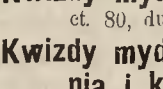
Cena 1 faszki złr. 140.

**Kwizdy** wzmacniający obrok dla koni i bydła

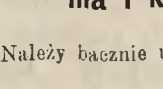
w skrzyżkach po złr. 6 i złr. 3, w paczkach po et. 30.

**Kwizdy** waselina do kopyt konskich (konserwująca

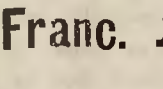
kopyta). Błaszanka złr. 125.

**Kwizdy** kit do kopyt (sztuczny róg) laseczka et. 80.**Kwizdy** proszek dla świń dla przyspieszenia i ta-
twiejszego odżywiania się osłabionych zwierząt.

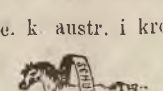
Duża skrzyżka złr. 126, mała et. 63.

**Kwizdy** mydło dla zwierząt kawałek et. 40, — Pudełeczko

et. 80, duże złr. 160.

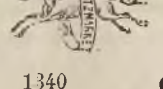
**Kwizdy** mydło do czyszczenia siodeł, do polerowa-
nia i konserwowania siodeł i rzemieni

Pudełko złr. 1.



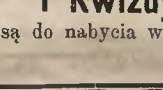
Należy bacznie uważać na powyższy znak ochronny, aby się ustrzedz od

bezwartościowego naśladowstwa.

**Franc. Jan Kwizda w Korneuburgu**

pod Wiedniem

e. k. austr. i król. rumuński. nadw. dostawca przetworów weterynaryjnych.

KWIZDY**Korneuburski proszek odżywczy**

dla bydła i KWIZDY

**c. k. uprz. Restitutionsfluid**

i Kwizdy powyżej wymienione przetwory

są do nabycia we wszystkich aptekach i składach materiałów aptecznych

w całej monarchii austro-węgierskiej.

Aviso.

1748

Am 30. Juli 1890 um 10 Uhr Vormittags findet

bei der k. u. k. Corps-Intendanz in Przemyśl, mittelst

Entgegennahme schriftlicher Offerte die Sicherstellung

der arendirungsweisen Abgabe der Artikel Brennholz

in den Stationen Sambor, Drohobycz, Stryj und Żura-

wica beziehungsweise der Steinkohlen in Przemyśl

für die Zeit vom 1. September 1890 bis 31. August

1891 statt.

Auf die bezügliche vollinhaltliche Verlaubarung

in der Nr. 164 „Gazeta Narodowa“ vom 18. Juli 1890

wird hingewiesen.

Vom k. u. k. Militär-Verpflegs-Magazin in Przemyśl am 12. Juli 1890.

Jawerze na Śląsku austr. (Ernsdorf) Zakład hydropaty-
czny i żelazny. Uzdrawisko klimatyczne. Lecze-
nie elektrycznością, masażem, żelazem i mlekiem.
Sezon od 1. maja do 30. września. Lekarz Dr. EDMUND KOWALSKI. Poczta,
Inspekcja Zakładu. — Wyjaśnienia i broszury przysyła
1479**Wiedeń, „Hotel Métropole.“**Ringstrasse, Eranz-Josefs-Quai. Wielki hotel pierwszorzędny,
300 pokojów i salonów (od 1 złr. wyżej) **WINDA OSOBOWA**, czytelnia za-
opatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazeta Narodowa“) kąpiele w Du-
naju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy
przy dworcach kolejowych. 1644 **L. Speiser**, dyrektor.**LWONCZ**

Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicji) stacja kolei Transwersalnej

Szczawy alkaliczno-słone, jod i bromzawierające, skuteczne w chorobach **skroflicznych** i ich złośliwych na-
stępstwach, w chorobach skórnych, syfilicznych, reumatycznych, nieżyłach błon
śluzowych, zapalenia stawów i okostnej, oraz w rozlicznych chorobach kobiecych.**Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwowe, tuszowe i rzeźne.****Mleko, Żelazo, Inhalatorjum.****Znakomita stacja klimatyczno-lecznicza.**

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony 1470

od 20. maja do końca września.

Mieszkania w I-szym i ostatnim sezonie o 1/2 część tańsze.

Rady lekarskiej udziela: Dr. Klemens Dehicki, b. asystent kliniki uniwers.
Jagielli, lekarz zakładowy.Zastępstwo sprzedaży wód mineralnych, soli i żugu na kąpiele domowe: WW
(Goldbaum, Mendorowicz, Mikolajski i R. Weinreb we Lwowie, apteki miejscowe
i prowincji, oraz składy wód mineralnych. Prospektu rozsyła odpłatnie Dyrekcja.**HAY'A** pierwszy e. k. koncesjonowany i subwen-
cjonowany przez W. Ministerstwo
Zakład szczepienia krowianki
w Wiedniu, Alserstrasse 18.
(Założony w r. 1873. Odmieniany najwyższe
nagrodami w Wiedniu 1886, w Brukseli
1888, w Paryżu 1889 i w Budapeszcie 1889.)
Rozsyła przez cały rok czystą zwierzęcą lymfę
z flakonów, flakonikach (Pasta-Lymphy) i w igieł-
kach kościanych.
Za przyjmowanie lymfy rezy się, tak, że w razie nieprzy-
jęcia tejże udziela się bezpłatnie innej.
Wskutek Henrych zamówień ze strony P. T. urzędów i lekarzy prakt.
osiągnięto tak wielki obrot, że zakład jest w możności **cenę znacznie obniżyć**. Jedna
flakla dla 2—3 szczepień kosztuje 1 złr. Flakonik lymfy gęstej (Pasta-Lymphy) 1 gr.
wystarczający dla 100 szczepień, 5 złr. 1698**Losy Wiedeńskiej Wystawy po 1 złr.**Każdy los ważny na obydwu **ciągnięciach.**Spis wygranych na obydwu **ciągnięciach.**Pierwsze **ciągnięcie** 14 sierpnia br. Drugie **ciągnięcie** 15. października br.

1 wygr. 50.000	złr. wart.	1 wygr. 50.000	złr. wart.
1	5000	1	5000
1	2000	1	2000
1	1000	1	1000
2	500	2	500
5	200	5	200
10	100	10	100
20	50	20	50
50	20	50	20
200	10 losów wyst.	200	10
2000	5	2000	5

LOS po 1 złr. Sprzedają we Lwowie:
August Schellenberg.
Kitz & Stoff.**Z tegorocznego zbioru 1890.****Koloritas**

czysto roślinny przetwór z orzechów włoskich.

Główny skład rozsełkowy: **Otto Franz**, Wien VII.,

Marlabliferstrasse Nr. 38

Koloritas nie jest żadnym środkiem powstałym z połączeń chemicznych tylko prze-
tworem uzyskanym za pomocą dystrylacji z tępiny zielonych orzechów włoskich, który
nie tylko wzmacnia odwilki włosowe, daje im odpowiednie pożywienie, lecz nadto
udziela włosom pożądanego koloru, daje w każdym względzie bardzo znakomite rezultaty.
Cena: Ekstrakt orzechowy złr. 1.50 — olejek orzechowy złr. 1.

Składy we LWOWIE: w aptece Piotra Mikolajskiego i Zygmunta Ruckera.

W KRAKOWIE: Konst. Wisniewski, apt. pod św. Florjanem i F. Stockmar apt.

JAN IHNATOWICZ
poleca
**niezawodne i wypróbowane środki do wywa-
biania wszelkich plam.**
AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon 25
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materij jedwabnych ko-
lorowych 25
ACETINA niszczy plamy alka-
liczne i moczowe, flakonik 25
BENZOLINA wywabia plamy
tłuste i potowe, maziowe i po-
kostowe, flakonik mały 20 ct.
cały 30
BRZYLIANA pranie w brzyli-
nie materij czarne wypławia-
ją i poplamione odzyskują
pierwotny kolor, połysk i szty-
wność pakiet 08
ETILINA usuwa plamy powsta-
łe z podług, z farb anilino-
wych, trawy, lakierów i smoły
flakon 25
JAVELINA wywabia z bieli-
znych plamy powstałe z piwa,
wina czerwonego, owoców, kon-
fitur, flakon 20
KWASEK w lasceczkach używa-
się do czyszczenia palców z a-
tramentu, laseczka 05
KORZEŃ mydłany do prania
materij jedwabnych odczyszczo-
nych i zbrudzonych pakietek
po 2 ct. 04
MYDEŁKO żółte do wywa-
biania plam zastarzałych z ma-
terij bawełnianych, wełnianych
i jedwabnych kawałek 25
ODALINA usuwa plamy powsta-
łe z kurzu, potu, tytoniu, mle-
ka, piwa, kawy, czekolady,
płesni, wilgoci, smietanki, ro-
sołu i t. p., flakon 35
OKSALINA wywabia plamy a-
tramentowe, rdzawe i krwawe,
z papieru i bielizny, flaszka 25
QUILAJA materij wełniane i
jedwabne, pranie w odwarze
Quilaj traw plamy i odzysku-
ją świeżość, prztem kolor ma-
terij nie traci, pakiet 06
WYSOKO terpentynowy usuwa
plamy pokostowe, olejne i
żółte, flakon 25
ZIEMIANEK oczyszcza mate-
rie białe wełniane z brudu i
kurzu 20
Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ulica
Kopernika I. 3, ulica Hallicka Róg Wałowej I. 35. —
W Krakowie Sukenicze I. 20. — W Czerniowiecach
Rynek I. 2. 31

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174a).